Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. l. p. tel. 120-75. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 253-79. 292-46. 246-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł.

Rok VIII. Kraków-Lwów, środa 17 kwietnia 1935 Nr. 106 ABC

Kom. Wojewódzki chce mieć spokojne święta

WARSZAWA, 16. 4. (Tel. wł. G.). Prasa sanacyjna donosi z Łodzi, że komisarz Wojewódzki odroczył posiedzenie Rady miejskiej, na którem miano przeprowadzić trzecie czytanie budżetu — na okres poświąteczny i że *jest on zdecydowany niezwoływać posiedzenia dopóki nie będzie zagwarantowany spokojny przebieg obrad.*

Ustawa o opodatkowauiu tłuszczów wchodzi w życie

WARSZAWA. 16. IV. (Tel. wł. G.). Z dniem 30. kwietnia wchodzi w życie **nowa ustawa o opodatkowaniu tłuszczów.** Ponieważ tłuszcze stanowią jeden z najważniejszych surowców przy produkcji mydlarskiej, Związek Przemysłu Chemicznego postanowił odnieść się do czynników rządowych, aby przy opracowywaniu przepisów wykonawczych do tej ustawy **nie obciążano opłatami akcyz, tłuszczów technicznych używanych do wyrobów mydła.** pociągnęłoby to bowiem za sobą podrożenie mydła.

Ogłoszono ustawę o spłacie zaległości podatkowych

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wczoraj ukazała się długo oczekiwana ustawa o spłacie zaległości podatkowych. Ustawa ta upoważnia ministra skarbu *do umorzenia zaległości powstałych z tytułu niezapłaconych podatków bezpośrednich*, a ministra spraw wewnętrznych *do umorzenia zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych.*

Strajk aktorów zlikwidowany

WARSZAWA 16. 4. (Tel. wł. G.) Strajk aktorów w teatrze „Komedja" trwał dziś w dalszym ciągu przez całą noc. Aktorzy nadal nie opuszczają gmachu teatru, dziś zaś w południe kierownik teatru Poreda interwenjował u władz. O godzinie 11-ej odbyła się **konferencja w komisarjacie rządu**, po której właściciel sali teatru „Komedja" **zgodził się pozostawić lokal teatralny we władaniu zespołu na przeciąg jednego tygodnia, tj. do 23 b. m. zupełnie bezpłatnie.** Po tym terminie aktorzy albo zgodzą się na warunki Regirera, albo też będą musieli opuścić lokal.

Zaproszenie na kongres Penclubu

WARSZAWA 16. 4. (Tel. wł. G.) Polskie organizacje literackie zaproszone zostały do wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie Penklubu, który w br. odbędzie się w Hiszpanii. **Obrady kongresu zwołane zostały na drugą połowę do Barcelony. Oficjalnymi delegatami polskiego Penclubu będą** w br. **Kazimierz Wierzyński i Nałkowska.**

Rezolucja francuska potępiająca Niemcy

zredagowana będzie w ostrym tonie

GENEWA. 16. 4. (PAT). Rokowania, które toczyły się między mocarstwami na temat odwołania się Francji do Ligi Narodów, nie doprowadziły do wyjaśnienia sytuacji. *Tekstu projektowanej rezolucji w sprawie decyzji Niemiec z 16 marca nie zdołano uzgodnić, wobec czego wyznaczono na dziś rano posiedzenie poufne Rady, które miało zamianować sprawozdawcę. Posiedzenie nie doszło do skutku, ale mimo niewyznaczenia referenta, Rada zbierze się o godz. 16 na posiedzenie poufne i rozpocznie dyskusję nad przemówieniem min. Lavala.* Po tej mowie spodziewane jest zajęcie stanowiska przez innych członków Rady.

LONDYN, 16. 4. (PAT). Agencja Reutera donosi z Genewy o odroczeniu dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi z godz. 10 do godz. 16, co następuje:

Większość członków Rady ma, jak wiadomo, ustalony pogląd w kwestji rezolucji, zaproponowanej przez Francję co do naruszenia traktatu wersalskiego przez Niemcy. *Sprawozdawcy otrzymają polecenie zredagowania rezolucji tak, aby była ona do przyjęcia dla całej Rady. Wybór trzech bezstronnych sprawozdawców wywołuje trudności.* Min. Munch, delegat Danji, nadal odmawia przyjęcia roli sprawozdawcy. Być może, że na sprawozdawcę zostanie powołany delegat Australji, Rutce, Danja jest, jak mówią, jednem z państw, które przeciwstawiają się żądaniu Francji potępienia Niemiec za naruszenie traktatu i ustanowieniu sankcyj w razie ponownego naruszenia.

Po odroczeniu Rady Ligi, dowiedziano się, że *Francja postanowiła przedłożyć rezolucję o potępieniu Niemiec Radzie bezpośrednio, nie czekając na powołanie sprawozdawców.* W ten sposób Francja uwalnia się od zwykłej procedury, stosowanej przy rozważaniu skarg, wnoszonych do Ligi.

Równocześnie Reuter dowiaduje się, *że rezolucja będzie zredagowana w mocnych wyrazach i będzie zawierała potępienie polityki Niemiec.*

—o—

Numer świąteczny

naszego pisma — jak zawsze powiększony ukaże się

w dniu 20 Kwietnia

Ogłoszenia do powyższego numeru przyjmuje nasza Administracja **do piątku 19 bm.** do godz. 4 popoł.

Ze względu na wielką ilość zgłoszonych już reklam, prosimy naszych Szanownych Inserentów o rychłe nadsyłanie ewtl. zleceń tak, byśmy mogli zarezerwować możliwie najlepsze miejsce. 13932

Min. Laval nie przyjedzie

do Warszawy?

WARSZAWA. 16. IV. (Tel. wł. G.). „Kurjer Warszawski" zamieszcza dziś następującą sensacyjną depeszę z Genewy.

Ze źródeł dobrze poinformowanych rozeszły się tu dziś wieści, że w toku wczorajszej rozmowy ministra Lavala z ministrem Beckiem **ujawniły się trudności dla delegacji polskiej w ewentualnem przyłączeniu się jej do rezolucji potępiającej Niemcy w głosowaniu za memorandum francusko- angielsko- włoskiem.**

Kuluary Ligi Narodów obiegają pogłoska, którą podajemy tu z wszelkiemi zastrzeżeniami, jakoby wizyta ministra Lavala w Warszawie projektowana, jak wiadomo, w drodze do Moskwy, lub też w drodze powrotnej, zapowiedziana na czas najbliższy ulec miała obecnie odroczeniu.

Depesza ta wywołała oczywiście wielkie wrażenie w Warszawie. Usiłowano sprawdzić te doniesienia, do wieczora jednak nie udało się to, również i Agencja P. A. T. nie otrzymała do godziny 18-tej żadnego sprostowania, ani wyjaśnienia urzędowego.

Rajd holenderski po Polsce

WARSZAWA 16. 4. (Tel. wł. G.) Wskutek porozumienia konsulatu polskiego w Amsterdamie z wydziałem turystyki Ministerstwa Kominkacji i holenderskiem towarzystwem turystycznem **zorganizowana będzie specjalna wycieczka członków holenderskich klubów jeździeckich do Polski.** Uczestnicy wycieczki w liczbie około 30 osób przybędą do Gniezna, skąd na wierzchowcach odbędą kilkudniowe wycieczki krajoznawcze do ciekawych ośrodków turystycznych. Po ukończeniu rajdu konnego uczestnicy zwiedzą szereg miast polskich i zakończą swój pobyt w Polsce znowu małym rajdem konnym.

Bogaty program sportowy z okazji Targów Poznańskich

WARSZAWA 16. 4. (Tel. wł. G.) Od 28 kwietnia do 5 maja odbędą się w Poznaniu liczne imprezy sportowe związane z Targami Poznańskiemi i tygodniem Poznania. Imprezy te rozpoczną się 28 kwietnia zawodami lekko atletycznemi i **jubileuszowym ogólnopolskim biegiem** na przełaj. Dnia 1 maja odbędzie się mecz piłkarski Warty z reprezentacją klasy w dniu 2 maja zawody lekkoatletyczne uczniów szkół średnich miast zachodniej Polski. Dnia 3 maja odbędą się **zawody lekkoatletyczne z udziałem Jadwigi Wajsównej**, oraz międzymiastowe zawody bokserskie o puhar przechodni.

Atrakcję 4 maja będzie finisz ogólnoposkiego zjazdu gwiaździstego przy ogrodzie zoologicznym w Poznaniu. Dzień 5 maja poświęcony akrobacjom na szybowcach, które wykonane zostaną przez lotników polskich i zagranicznych, skoki ze spadochronami, wyścigi powietrzne, tanie loty dla publiczności, pokaz wirowca, i t. d.

Tego dnia odbędzie się również **międzynarodowy mecz piłkarski między drużynami Polski i Czechosłowacji.** Ponadto 28 kwietnia, 3 i 5 maja odbędą się w Ławicy pod Poznaniem wyścigi konne.

Komunikat

Wobec tego, że nadsyłane przez naszych czytelników do Administracji „Kurjera" datki, między innemi i datki na rzecz NARODOWEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ zostały przez Starostwo Grodzkie we Lwowie skonfiskowane, a nasz wydawca został skazany „za nielegalne urządzenie zbiórki na różne cele", — przeto żadnych datków Administracja naszego pisma nie przyjmuje wogóle. przyjmować jakiekolwiek datki.

Składki nadesłane pocztą będą zwracane na koszt nadawcy. Z dniem dzisiejszym zechca P. T. Ofiarodawcy skierowywać i składki i datki wprost pod adresem odnośnych instytucyj.

ADMINISTRACJA „KURJERA POWSZECHNEGO"

Rewelacyjny odczyt marszałka Petain

LONDYN 16. IV. (PAT). „Reuter" donosi z Paryża: Na posiedzeniu akademii nauk politycznych i moralnych marsz. Petain wygłosił rewelacyjny odczyt o wydarzeniach na froncie w r. 1917. Aczkolwiek posiedzenie było niejawne, to jednak do wiadomości dziennikarzy przedostało się, że marsz. Petain opowiadał, iż 54 oddziały, zdemoralizowane z braku żywności i złej administracji zbuntowały się i pomaszerowały na Paryż, nie chcąc wziąć udziału w beznadziejnych atakach na froncie.

Powodem tego buntu był rozkaz, nakazujący 100 żołnierzom i porucznikowi odzyskania nie mających żadnej wartości strategicznej okopów. Oddział ten wyruszył naprzeciw nieprzyjacielskim karabinom maszynowym i został wybity do nogi. Następnie wysłano drugi oddział, w którym znowu wszyscy polegli.

— **„Osservatore Romano" o zdrowiu Ks. Kard. Prymasa Hlonda.** Prostując podawane przez niektóre dzienniki zbyt przesadne wiadomości o ciężkiej chorobie Ks. Kardynała Prymasa A. Hlonda, „Osservatore Romano" wyjaśnia, że niedomaganie Dostojnego Purpurata nie budzi obaw, wymaga jednak dłuższej kuracji i odpoczynku.

Uroczystość zakończenia Roku Świętego

MIASTO WATYKAŃSKIE, 16. IV. (KAP). W niedzielę, dnia 28-go kwietnia odbędzie się w bazylice św. Piotra w Rzymie w związku z zamknięciem Roku. Jubileuszowego w Lourdes, adoracja eucharystyczna z udziałem Ojca św., po której nastąpi błogosławieństwo apostolskie przekazane drogą radjową do Lourdes.

Nabożeństwo wielkanocne z bazyliki św. Piotra

MIASTO WATYKAŃSKIE. 16. IV. (KAP). Pontyfikalne nabożeństwo papieskie wraz z błogosławieństwem apostolskiem urbi et orbi transmitowane będzie przez radjo watykańskie w niedzielę wielkanocną od godz. 10.30 do godz. 13-ej na fali 19.84. Transmisji towarzyszyć będą objaśnienia w różnych językach, a m. in. w języku polskim.

Monarchistyczna demonstracja w Wiedniu

WIEDEŃ, 16. 4. (PAT). Przed pomnikiem bohaterów zebrała się grupa 300 monarchistów z czarno - żółtemi sztandarami, żegnając wyruszających w podróż do belgijskiej rezydencji arcyksięcia Ottona 6 kelnerów wiedeńskich. Policja rozpędziła dwukrotnie manifestujących monarchistów.

Turcja chce fortyfikować Dardanele

LONDYN, 16. 4. (PAT). Otrzymano tu wiadomość, że turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Rużdi Aras sądował w Genewie opinję niektórych członków Ligi co *do sprawy fortyfikacji Dardaneli na wypadek dozbrojenia się Bułgarji. Tewfik Aras otrzymać miał odpowiedzi niezbyt zachęcające, zwłaszcza ze strony brytyjskiej, która wyrażała mu duże wątpliwości.* Wobec czego należy przypuszczać, że minister turecki nie wniesie kwestji Dardaneli na porządek obrad Rady Ligi Narodów.

S. O. S. tonącego parowca

CASABLANCA, 16. 4. (PAT). Parowiec angielski „Hendrick" w drodze z Antwerpji nadał sygnały S. O. S. na wysokości Tarify. Statek ten wskutek mgły wpadł na skały i rozbił się. Kilka parowców znajdujących się w pobliżu Gibraltaru, pośpieszyło „Hendrickowi" z pomocą.

Huragan przesunął szkołę o 50 m

CHITTA GONG (Bengal), 16. 4. (PAT). Przeszła tu trąba powietrzna o niezwykłej sile, która w przeciągu pół godziny *rozniosła przeszło 1000 domów i powyrywała z korzeniami najstarsze drzewa.*

O sile huraganu świadczy fakt przesunięcia całego budynku szkoły rzemieślniczej o 50 m.

WIELKI KONKURS P. K. O. DLA MŁODZIEŻY

P. K. O. organizuje w październiku b. r. Szkolną Wystawę Oszczędnościową, obejmującą prace uczni, związane z oszczędnością. Za najpiękniejsze i najbardziej pomysłowe eksponaty przeznaczyła P. K. O. nagrody w sumie Zł. 1.200.— — oraz kilkadziesiąt dwutygodniowych pobytów w obozach letnich i zimowych w górach lub nad polskiem morzem. Bliższe szczegóły konkursu podane są w numerze 3-cim czasopisma p. t. „Młody Obywatel", którego prenumerata roczna wynosi tylko 1.— zł. Numery okazowe przesyła bezpłatnie Referat Prasowo-Propagandowy P. K. O. w Krakowie. (x)

O równość zbrojeń Austrji, Węgier i Bułgarji

PARYŻ 16. 4. (PAT) Havas donosi z Genewy, iż minister Laval wyjaśniając dziennikarzom francuskim ustęp komunikatu wydanego w Stresie, dotyczący sygnatarjuszów traktatów w St. Germain, Trianon i Neuvilly oświadczył:

Zebrani w Stresie przedstawiciele trzech państw postanawiając podać do wiadomości zainteresowanych rządów życzenia Austrji, Węgier i Bułgarji w sprawie uzyskania *umownej zmiany ich statutów wojskowych, powstrzymali się od sformułowania jakiejkolwiek oceny samej istoty zagadnienia.* Przedewszystkiem pragnęli oni zakomunikować swe poglądy rządom najbardziej bezpośrednio zainteresowanym, do których należałoby swobodne wypowiedzenie się w poczuciu pełnej odpowiedzialności za decyzję. Jedyne zalecenie zmierza do tego, iż *rozwiązanie wysuniętej sprawy musiałoby być przyjęte przez rządy bezpośrednio zainteresowane na ich własną odpowiedzialność przy zastosowaniu procedury zgodnych rokowań.*

Komunikat Rady M. Ententy i Porozum. Bałkańskiego

GENEWA 16. 4. (PAT) Państwa Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego ogłosiły następujący komunikat: Stała Rada Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego obradowała wieczorem pod przewodnictwem min. Titulescu. O wyniku obrad wydany został komunikat, w którym *rządy państw należących do tych ugrupowań przyjmują z zadowoleniem do wiadomości, wysiłki dokonane w Stresie dla organizacji pokoju europejskiego.*

Państwa Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego przywiązują specjalną wagę, do *rychłego zawarcia paktu wzajemnej pomocy w Europie północno - wschodniej, oraz do prowadzenia rokowań w sprawie realizacji paktu bezpieczeństwa Europy środkowej i południowo - wschodniej.*

Co się tyczy rewizji statutów wojskowych Austrji, Bułgarji i Węgier, przedstawiciele 5 państw przyjęli do wiadomości szczegółowe wyjaśnienia dane przez ministra Lavala.

1) Rządy Anglji, Francji i Włoch świadomie powstrzymały się od sformułowania jakiejkolwiek oceny istoty sprawy, która powinna być zgodnie *rozstrzygnięta przez rządy państw bezpośrednio zainteresowanych.*

2) Że jedyne zalecenie, jakie trzy rządy sformułowały zmierza do uniknięcia wszelkich nowych rokowań, których możność powinna być ściśle uzależniona od gwarancji bezpieczeństwa.

Rada państw Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego zbierze się jeszcze na naradę w ciągu bieżącej sesji Rady Ligi Narodów.

Litewska sprawiedliwość...

RYGA, 16. 4. (PAT). Z Kowna donoszą: Jak wiadomo, Zarząd Związku dziennikarzy litewskich *wydalił ze Związku redaktora „Dnia Polskiego", Paszkiewicza,* za podanie notatki informacyjnej o spoliczkowaniu redaktora litewskiego pisma humorystycznego przez studenta Polaka za zamieszczenie wysoce niewłaściwej karykatury. Uchwała zarządu Związku Dziennikarzy powzięta została *bez wysłuchania wyjaśnień ze strony red. Paszkiewicza.*

Na znak protestu przeciwko temu niesprawiedliwemu i niekoleżeńskiemu postąpieniu Związku Dziennikarzy Litewskich wobec swego członka narodowości polskiej, zgłosił *wystąpienie ze Związku również red. „Chaty Rodzinnej", Zygmunt Ugiański.*

* * *

RYGA, 16. 4. (PAT). Oficjalnie komunikują z Kowna, że studenci Polacy *Adam Dowgird i Anatol Paszkiewicz,* którzy brali udział w spoliczkowaniu red. Kuntaplisa, *zostali na mocy decyzji komendanta miasta Kowna aresztowani i w drodze administracyjnej wysiedleni na prowincję.* A. Dowgird na przeciąg jednego roku, zaś Paszkiewicz na 6 miesięcy. Miejscem zesłania pierwszego jest powiat Rosieński, zaś drugiego studenta pow. Birżański.

Rozprawa Venizelosa odbędzie się osobno

ATENY, 16. 4. (PAT). Sąd wojskowy postanowił *wyodrębnić sprawę Venizelosa, gen. Plastirasa i innych zbiegłych przywódców powstania i wyznaczył rozpatrzenie jej na 30 bm.*

ATENY, 16. 4. (PAT). Jak donosi „Proia", na Krecie rozpoczęcie się procesu przeciwko powstańcom. W mieście Drama zaczną swą działalność równocześnie *trzy sądy wojskowe,* przeznaczone dla wojskowych, urzędników państwowych, dziennikarzy, działaczy politycznych i innych osób cywilnych.

Degradacja bez udziału publiczności

ATENY 16. 4. (PAT) W ubiegły piątek odbyła się degradacja oficerów powstańców ze szkoły Evelpidów. Akt degradacji odbył się na podwórzu tej szkoły w obecności delegatów całego garnizonu ateńskiego.

Publiczność cywilna nie miała prawa wstępu na dziedziniec. Zarządzenie to wydane zostało celem *uniknięcia powtórzenia się wypadków, jakie miały miejsce podczas pierwszej degradacji oficerów i podoficerów na dziedzińcu 1. p.p., kiedy publiczność czynnie znieważyła i zhańbiła zdegradowanych oficerów.*

Nowoobrany prezydent ciężko zachorował

LIZBONA, 16. 4. (PAT). Generał *Carmona* miał wczoraj po ponownym wyborze na prezydenta, złożyć przepisaną przysięgę. *Tymczasem prezydent zachorował tak ciężko, że przysięgę musiano odroczyć.* Ponieważ 15 kwietnia upłynął termin poprzedniej kadencji prezydenta, premjer Salazar objął dziś zastępczo obowiązki prezydenta.

BRUKSELA. Na wczorajszem posiedzeniu Izby grupa deputowanych flamadzkich postawiła wniosek, aby Izba jeszcze przed świętami załatwiła ustawę językową. Wniosek ten wśród burzliwej dyskusji został uchwalony i wobec tego projekt wejdzie pod obrady Izby w wielki czwartek.

OSLO Według nadeszłych wiadomości wszystkie łodzie rybackie, które w drodze na połów fok dostały się między ławice lodów, zdołały wydostać się na pełne morze.

AMSTERDAM. Policja wydała zarządzenie zabraniające występowania z czerwonemi sztandarami podczas zgromadzeń publicznych. Zakaz ten obowiązywać będzie po raz pierwszy podczas pochodu w dniu 1 maja.

LAHORE. Podczas pogrzebu mahometańskiego doszło do krwawej bójki z Hindusami. 24 osób w tem kilku policjantów odniosło tak poważne obrażenia, że musiano je przewieźć do szpitala w Ranh...



Sezonowy spadek bezrobocia

WARSZAWA, 16. 4. (PAT). Liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 13 b. m., zarejestrowanych *w urzędach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, wynosiła 495.877, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 6.638 osób.*



Nowa polska placówka w Gdańsku

Gmina Polska w Gdańsku utrzymywała w Gdańsku cztery ochronki, a gdy przejęła je z końcem r. 1924 Polska Macierz Szkolna, powstały szybko dalsze, a mianowicie: w Sidlicach, w Sopotach, druga ochronka w Gdańsku w Domu Polskim, w Oruni, trzecia ochronka w Gdańsku w Brzeźnie i druga we Wrzeszczu.

Liczba kierujących niemi sióstr Polek wzrosła z 4 do 16. Powstała tedy paląca kwestja pomieszczenia sióstr. Po wielu staraniach udało się P. M. S. uzyskać odpowiedni lokal w opróżnionym gmachu b. dyrekcji P. K. P., gdzie wydzierżawiono całe skrzydło.

W dniu 5. b. m. Ks. Biskup O'Rouche dokonał poświęcenia tej nowej polskiej placówki w Gdańsku, którą objęły S. S. Dominikanki.

Odezwa Pol. Macierzy Szkolnej

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, obejmującej swą działalnością prócz województw centralnych, województwa: wołyńskie, poleskie, nowogrodzkie i wileńskie, wydał odezwę do społeczeństwa polskiego o ofiary i zapisy na cele polskich szkół kresowych.

Potrzebnych wyjaśnień i informacyj udziela biuro Zarządu Głównego P. M. S. w Warszawie (Krakowskie Przedmieście Nr. 7).

Wykopanie starej pieczęci

W ogrodzie p. Jana Świetlińskiego w Białobożnicy (pow. czortkowski), podczas prac wiosennych, wykopano dobrze zachowaną pieczęć **metalową, gromady Białobożnicy, pochodzącą jeszcze z czasów Polski przedrozbiorowej.** Pieczęć ta stanowi bardzo cenny zabytek ówczesnej, polskiej sztuki grawerskiej.

Człowiek, który był największą zagadką Europy

Po wojnie światowej, kiedy cały szereg zwyciężonych monarchij europejskich uległ zasadniczym przeobrażeniom politycznym, rozwiał się jednocześnie nimb, otaczający byłych ich władców. Rozsypała się w proch szczytna legenda Habsburgów, prysły sny o żelaznych Hohenzollernach. Pojawiły się w tym czasie liczne, rewelacyjne monografje o „ostatnich monarchach", monografje, w których wyjrzała na światło dzienne jedna przykra prawda o byłych „pomazańcach bożych". W świetle tych prac, opartych zasadniczo na autentycznych dokumentach i opisach wiarygodnych osób — najciekawszą bodajże postacią jest Abdul Hamid, ostatni sułtan Turcji, którego obaliła rewolucja pod wodzą Kemal Paszy. Abdul Hamid — bezlitosny, zwyrododniały tyran, człowiek, któremu bezgraniczna, absolutystyczna władza odebrała rozum i uczucie — znalazł też rychło licznych swoich „portrecistów", w całym szeregu biografij, obrazujących jego burzliwe życie. W ostatnich czasach także i film zainteresował się postacią tego ostatniego władcy starej Turcji. Wytwórnia B. I. P. niedawno ukończyła zdjęcia do „Czerwonego Sułtana", pierwszego filmu, osnutego na tle życia Abdul Hamida. (x)

XXX

Rząd i opozycja

Jeśli wierzyć doniesieniom prasowym, to jedynym celem wysiłków umysłowych kilku zakonspirowanych „prawodawców", którzy opracowują nową ordynację wyborczą, jest niedopuszczenie opozycji do Sejmu. Pod tym kątem widzenia ma się oceniać wartość systemu proporcjonalnego, to jedyne kryterjum stosuje się podobno przy obliczaniu ewentualnych wyników, jakie dałby system uprzedniego zatwierdzania kandydatów przez jakieś nieokreślone jeszcze ciało. „Likwidacja partji" — oto zadanie, jakie sobie stawiają obecnie szczyty sanacyjne. Oczywiście Blok Bezpartyjny nie wchodzi przy tej likwidacji w rachubę, nie jest on bowiem — jak twierdzą jego naiwni lub obłudni zwolennicy — stronnictwem. Zresztą gdyby nawet Blok został zlikwidowany, w tej formie, w jakiej dziś istnieje, to odżyje on w nowym Sejmie jako grupa posłów ślepo słuchających rządu i wybranych przy pomocy władz. W gruncie rzeczy chodzi tylko o „likwidację" stronnictw niezawisłych.

Zamysł ten — o ile na serjo istnieje i o ile zostałby zrealizowanym, — przyniósłby jego autorom przykre niespodzianki. Oczywiście, jeśli się ma władzę w ręku, brak skrupułów i pewną dozę lekceważenia codopiero uchwalonej konstytucji, to można posłów niepożądanych z parlamentu usunąć. Z okręgu nowosądeckiego np. weszli do Sejmu wyłącznie kandydaci BB, ponieważ inne listy zostały unieważnione. Można mnożyć „cuda nad urną", można zwlekać z badaniem ważności aktu wyborczego aż do końca pięciolecia Sejmu. Można nawet wynieść posłów z izby sejmowej przez policję lub straż marszałkowską. Nowa konstytucja przewiduje, że poseł może stracić mandat na podstawie wyroku trybunału stanu za wystąpienia w Sejmie, a skład tego trybunału nie ulega chyba wątpliwości. Usunąć opozycję ze Sejmu to naprawdę żadna sztuka. Kemal Pasza doprowadził ją do perfekcji, poczem nabrawszy pogardy do takiej „chambre introuvable", nakazał przy ostatnich wyborach wybrać kilkunastu opozycjonistów.

Pominęmy już konstytucję, która u nas zachowuje pewne formy liberalne, uniemożliwiające zakaz istnienia stronnictw. Rozważmy rzecz z innego stanowiska. Zapytajmy, czy rządowi lepiej jest z opozycją w Sejmie, czy też z opozycją, pozbawioną trybuny parlamentarnej. Bierzemy sprawę bardzo praktycznie. Odpowiedź, jaką daje zdrowy rozsądek, doświadczenie i historja, jest tylko jedna: Niema gorszej sytuacji dla rządu, jak opozycja, szerząca się w kraju, a nie krystalizująca się w pełnej odpowiedzialności pracy parlamentarnej. Taka opozycja jest niebezpieczną właśnie przez to, że jest nieodpowiedzialną, a więc skłonną do demagogji, że jest zgorzkniałą, namiętną, często niesprawiedliwą, że pozbawiona bezpośredniego wglądu w gospodarkę państwową operuje nieraz domysłami i podejrzeniami. Ileż to zarzutów potrafili ministrowie i przywódcy BB obalić lub osłabić, z chwilą gdy znalazły one wyraz w mowie lub interpelacji. Zarzuty te, pozbawione przewiewu dyskusji sejmowej, szerzyłyby się dalej jak fale gazowe po kraju i skuteczna walka z niemi byłaby niemożliwą. Rząd, który się bierze serjo, nie może uważać się za nieomylnego, musi więc domagać się w Sejmie krytyki szczerej i swobodnej, choćby najostrzejszej. Dopiero w jej świetle ocenia w pełni swoje błędy i swoje sukcesy. Nie mówiąc już o tem, że od krytyków może się wiele nauczyć, może poznać bolączki kraju i rozmiary jego niezadowolenia. I wreszcie, dlaczego ma rezygnować z ambicji przekonania swych krytyków lub conajmniej pokonania ich argumentami rzeczowymi.

Cóż to ma zastąpić rządowi brak niezawisłej krytyki sejmowej? Chyba nie raporty starostów i szefów bezpieczeństwa? A może „entuzjastyczne" uchwały wiernopoddańcze wieców prorządowych i manifestacje aranżowane przez policję? Pozostaje prasa, ale trudno nam sobie wyobrazić jakątaką wolność prasy bez wolności wyborów i swobody słowa w parlamencie. Te trzy swobody są nierozdzielne. I coby to był za dziwoląg ustrojowy, gdyby w Sejmie wszyscy kiwali głową potakująco, a w kraju obywatele zaczytywali się w prasie opozycyjnej. Sejm straciłby wszelki szacunek, stałby się pośmiechowiskiem kraju i zagranicy, tematem do fars i pism humorystycznych. Nawet gdyby urzeczywistniono groteskowy pomysł „Czasu" stworzenia „opozycji" prorządowej.

Przykład Niemiec i Włoch nie ma dla Polski żadnego znaczenia. Narodziły się tam ideologje porywające o ogromnej dynamice uczuciowej, które zdobyły władzę zapomocą walki, pełnej bohaterstwa i ofiar. Tam nie działają partje, ale raczej dwie sekty religijne, dwa fanatyczne islamy, nietolerancyjne i gwałtowne jak każda niemal sekta w swych początkach. Klimat polityczny tam jest inny. Masy ożywia ekstatyczna wiara w wodzów i w zbawczą moc ich programów. Tego mistycyzmu u nas nie było i niema. Przeciwnie, kraj nasz jest raczej przeżarty sceptycyzmem i uczuciem beznadziejności. Nie można pod żadnym względem porównywać Polski z Włochami i Niemcami w obecnej ich fazie. Bezsensownem byłoby więc zapożyczanie obyczajów i instytucji politycznych z tych krajów, które przeżywają nieznaną nam fermentację idei i namiętności. *(ax)*

Polacy winni podjąć ideę słowiańską

W poznańskim dwutygodniku narodowym „Głosie" zajmuje się p. Karol Stefan Frycz „osieroconą ideą", jak nazywa dziś porzucone przez Rosję słowianofilstwo. Dzisiaj bowiem panslawizm rosyjski należy do niepowrotnej przeszłości, a miejsce jego ideologów, Pogodinow i Samarinow, zajęli apostołowie idei eurazyjskiej. Ta nowa idea wyparła dawną, zwietrzałą, — panslawistami w dawnym sensie są dzisiaj tylko niektórzy Czesi, nie pogodzeni jeszcze z myślą, że Rosja obecna (i przyszła) słowiańską nie chce być i nie może, że ciążyć będzie coraz bardziej politycznie, ekonomicznie i kulturalnie do Azji.

Panslawizm był — jak pisze słusznie p. Frycz — ze strony Rosji jedynie maskaradą, którą jej ułatwiały: wspólność prawosławia ze słowiańskim Bałkanem i absurd filologicznego ujmowania dziejów.

„To wszystko dziś się skończyło. W krwawej rewolucji, Rosja odnalazła swe prawdziwe, przedpiotrowe oblicze, a temsamem odnalazła też swoją azjatycką treść i obwołując się triumfalnie Eurazją, wyrzekła się równocześnie swego słowianofilstwa, bo te dwie idee zasadniczo ze sobą sprzeczne w żaden sposób pogodzić się nie dadzą. Tak nagłe wycofanie się Rosji zdezorjentowało Słowiańszczyznę, zwaliło cały gmach filologicznego słowiaństwa i wytworzyło straszną próżnię. Nic więc dziwnego, że widząc to wszystko twierdzi się nieraz, iż Słowiańszczyzna jako jakaś całość polityczna, czy kulturalna w istocie jest nonsensem, że panslawizm wyrażał tylko imperjalizm rosyjski, a nie jakąś słowiańską ideę, że wogóle ta jakaś ogólna idea słowiańska to fikcja. Nie jest to jednak prawdziwe.

Słowiańszczyzna jako twór historyczny, wzięta razem ze swemi międzysłowianami, jest rzeczą bardzo określoną i istnieje wobec tego i ogólnie słowiańska idea, ale interpretatorką tej idei niesłusznie się zrobiła językowo tylko słowiańska Rosja i stąd całe zamieszanie. Prymat w Słowiańszczyźnie prawnie należy się tylko Polsce i dziś, gdy Rosja wydartą jej przed laty ideę sama porzuca, nie widząc już w niej korzystnego dla siebie narzędzia — Polska powinna ją podjąć i w ten sposób nawiązać dawną nić Jagiellonów. Osierocona przez Rosję idea słowiańska powinna wrócić do jej prawej dzierżycielki — Polski".

Przypomina p. Frycz, że nasze słowianofilstwo to spuścizna bardzo stara, bo sięgająca aż Warneńczyka i jego bałkańskich pochodów. Trzeba przypomnieć również próbę zorganizowania świata słowiańskiego przez Jagiellonów. Nietylko w polityce, ale i w kulturze przez długie czasy Polska dzierżyła prymat wśród ludów słowiańskich.

Rasizm niemiecki skierowany jest przeciw całej Słowiańszczyźnie. Winien on nas zachęcić do podjęcia starej słowiańskiej tradycji. Wszystkie ludy słowiańskie widzą dziś w Polsce naturalną przewodniczkę kulturalną. od nas zależeć będzie, czy ujrzą w w niej takie mocarstwo słowiańskie, powołane do zorganizowania tej części Europy, która leży między Bałtykiem a Adrjatykiem i Morzem Czarnem.

„Kur. Por." o „fikcji religijnej"

Sanacyjny „Kurjer Poranny" znany był dotychczas ze swego niechętnego stosunku do Kościoła katolickiego. Nastawienie tego dziennika zmienia się niekiedy na wyraźnie antyreligijne. W „Kurjerze Porannym" z dnia 15 bm. czytamy m. in.:

„Komunizm, zwalczywszy religję na terenie b. imperjum carów, rozbił doszczętnie fikcję szczęścia pozagrobowego i na jej miejsce postawił inną fikcję — osiągnięcie zupełnego szczęścia w ustroju komunistycznym. Na dalszą jednak metę fikcja religijna dystansuje fikcję komunistyczną..."

Dla „Kurjera Porannego" religja stała się fikcją. Nasi rodzimi masoni szybko jadą.

Echa dnia

Obóz narodowy wobec ordynacji wyborczej

Pisze o tem „Gazeta Warszawska", która stwierdza, że już oddawna wybory sejmowe były tylko sprawdzianem nastroju opinji publicznej, przestały natomiast być środkiem walki o władzę.

Wskazany powyżej stan faktyczny, mający być usankcjonowanym przez nową konstytucję, może zagrażać istnieniu takich stronnictw, których jedyną racją bytu jest działalność na terenie parlamentarnym. Nasz obóz wszakże nie jest stronnictwem w powyżej wskazanem znaczeniu. Stronnictwo Narodowe jest organizacją, będącą wyrazem prądu dziejowego, który ma w Polsce swą długą i bogatą tradycję, który przebiega wszystkie kraje kultury zachodnio-europejskiej. Obóz ten istniał w trzech dzielnicach Polski, będących pod rządami zaborczemi i wyrobił sobie wówczas odpowiadające owoczesnym warunkom formy i metody działania, odegrał decydującą rolę w czasie wojny i konferencji pokojowej na terenie międzynarodowym, zorganizował pracę polityczną w Polsce niepodległej i miał swoje przedstawicielstwo w jej ciałach parlamentarnych. Jest rzeczą jasną, że potrafi on sobie znaleźć wyraz zewnętrzny i formy działania w nowych warunkach, niezależnie od tego, czy i w jakiej ilości przedstawiciele jego zasiądą na ławach sejmowych czy senackich.

Oczywiście więc obóz narodowy docenia znaczenie wyborów, ale i nie przecenia ich. Zamiary i horyzonty obozu narodowego wybiegają daleko poza jedną kampanję wyborczą. Zamiary te nakładają na wszystkich członków obozu narodowego obowiązek stałej pracy nad realizacją idei narodowej. Praca ta obejmuje i wybory, ale nie tylko wybory.

Kozłowscy — Jastrzębce, Kozłowscy — Wieże i Kozłowscy — neofici

Swego czasu poseł Miedziński odczytał z trybuny sejmowej ustęp z nielegalnej „Sztafety", oto się rozprawiając z pomiawianiem ówczesnego premjera prof. Kozłowskiego o pochodzenie od Żyda Uszera Brunnera. Pos. Miedziński oświadczył wtedy, że prem. Kozłowski pochodzi „z dobrej szlachty w Miechowskiem". Sprawą tą zajmuje się ostatnia „Myśl Narodowa" (Nr. 15 z 14 kwietnia b. r.), która drukuje obszerny artykuł podpisany kryptonimem: Jastrzębiec. Autor artykułu stwierdza, że Leon Kozłowski, b. premjer, bez trudu („Herbarz Polski" Bonieckiego — Warszawa 1908), wywieść może swoją genealogję do pradziadka Ludwika Józefa Jana Kantego Kozłowskiego. Pradziadek ten wniósł w r. 1838 podanie do Heroldji Królestwa Polskiego o uznanie jego szlachectwa i herbu Jastrzębiec. Heroldja podanie to odrzuciła i stwierdziła, że „Ludwik Kozłowski chciał się tylko podszyć i przyczepić do innych, zupełnie mu niestosownych i niesłużących dowodów".

Wobec tego Ludwik etc. Kozłowski wniósł drugie podanie, dołączając doń metrykę Tomasza Kozłowskiego, herbu tym razem Wieże, oraz dyplom nobilitacji Łukasza Kozłowskiego, ojca Tomasza. To podanie Heroldja uwzględniła. Okazuje się jednak wedle herbarza Bonieckiego, że dokumenty przedłożone przez Ludwika Kozłowskiego Heroldji zawierają dane nieprawdziwe. Tomasz Kozłowski herbu Wieże nie był synem Łukasza i Łucji, lecz Grzegorza i Rozalji i urodził się nie w r. 1756, lecz 1740. Ten sam Tomasz Kozłowski miał syna Ludwika Józefa Jana Kantego, lecz nie identycznego z przodkiem p. Leona Kozłowskiego. O tej zbieżności imion dwu zupełnie różnych ludzi pisze p. Jastrzębiec w „Myśli Narodowej":

„Czy zbieżność ta mogła się zdarzyć przypadkowo? Oczywiście, że jest to możliwe, ale

nie jest to zbyt prawdopodobne. Prawdopodobniejsze jest, że nie ma ona przyczyny przypadkowej. Jakiż mógł być jej nieprzypadkowy powód? — Powody mogły być różne, ale najprawdopodobniej wyglądałoby przybranie sobie przez kogoś imion człowieka, z którym chciałby się on zidentyfikować. Mógł to uczynić tylko człowiek dorosły. A człowiek dorosły, który sobie wybiera imiona, tj. który się chrzci, — to jest neofita. Tak więc możliwe domysły idą w tym kierunku, co dane miejscowej tradycji.

Miejscowa zaś tradycja, to znaczy opinja mieszkańców ziemi Miechowskiej, znających stosunki i ludzi miejscowych, utrzymuje, że rodzina Kozłowskich z Miechowskiego jest z pochodzenia swego żydowska. P. Jastrzębiec z „Myśli Narodowej" stwierdza to po przeprowadzeniu wielu rozmów w powiecie Miechowskim. Stwierdza jednak równocześnie, że wykluczone jest pochodzenie b. premiera od Uszera Brunnera, który — jako Karol Kozłowski — ochrzcił się dopiero w r. 1839.

Wszystkie te wywody o pochodzeniu miechowskich Kozłowskich źródło swoje mają w sejmowej mowie pos. Miedzińskiego, który może się nie spodziewał, że słowa jego takie wywołają skutek.

R.

Wereszczagin — malarz i żołnierz

W historji rosyjskiego malarstwa dziewiętnastego wieku zajmuje Wereszczagin zupełnie odrębne miejsce. Niezwykły to był zaiste typ, łączący w sobie nieustraszoną odwagę żołnierza i żyłkę awanturniczą z dużym talentem malarskim.

Wasyl Wereszczagin, ur. się w r. 1842 pochodził ze starej bogatej rodziny arystokratycznej. Ojciec postanowił poświęcić go karjerze wojskowej.

Ale młody Wasyl po ukończeniu szkoły kadeckiej i szkoły marynarki wojennej ze stopniem oficera, występuje ze służby, postanawiając poświęcić się twórczości malarskiej.

Wyjeżdża do Paryża, gdzie studjuje u Gérome'a. Pociąga go jednak daleki, tajemniczy Wschód, płonie żądzą przygód.

Dlatego w r. 1867, przyłącza się do ekspedycji generała Kaufmana, bierze udział w krwawych walkach z wojskami Emira Buchary, przechodzi oblężenie w Samarkandzie, składając dowody nieustraszonej odwagi i męstwa.

Z chwilą wybuchu wojny, rosyjsko-tureckiej Wereszczagin znów zgłasza się do służby. Z szaleńczą odwagą rzuca się w najtrudniejsze przedsięwzięcia, cudem unikając śmierci.

Słynną była jego wyprawa łodzią torpedową na Dunaju, wśród gradu kul nieprzyjacielskich.

Ciężko ranny, przeleżał parę miesięcy w lazarecie, skąd znowu wraca na front.

Wybucha wojna rosyjsko - japońska. Wereszczagin znajduje się na pokładzie okrętu admiralskiego „Petropawłosk", razem z admirałem Makarowem. Dnia 13. kwietnia 1904 okręt tonie, ugodzony torpedą japońską. We falach Oceanu znalazła śmierć cała załoga okrętu, złożona z sześciuset ludzi.

Wereszczagin, w chwili katastrofy stał na mostku komendanckim, razem z admirałem Makarowem. Tam też ich obu śmierć doścignęła.

Z całej załogi „Petropawłoska" uratował się tylko jeden jedyny oficer...

Taką to, żołnierską śmiercią, zginął Wereszczagin, znakomity malarz, dzielny, nieustraszony żołnierz...

Zgubne skutki...

Obawy żydostwa łódzkiego

„Moment" (83) w korespondencji z Łodzi donosi o niepokoju wśród żydostwa, wywołanym akcją narodowców na terenie rady miejskiej. Budżet miasta uchwalono w 2-giem czytaniu, w duchu narodowców:

„— Powstaje teraz twarde pytanie: czy i w 3-ciem czytaniu zostanie przyjęty budżet w tymże duchu? To pytanie wywołuje niepokój i oczekujemy z napięciem na 3-ci etap posiedzeń."

Żydzi liczą na sanację:

„— Od endeków nie oczekujemy żadnych zmian w ich taktyce. Jeżeli czekamy na coś, to tylko ze strony czynników miarodajnych, które nie pozwolą, aby przeszedł budżet, krzywdzący tak wyraźnie żydowską ludność."

B. B. czyni starania:

„— 3-cie czytanie wyznaczono na tydzień bieżący, przytem jest bardzo możliwe, że BB. uda się zmienić skład większości w radzie miejskiej przez wzmocnienie frakcji BB."

Wyraźny fakt niechęci do żydostwa zasmuca Żydów:

„— Przebieg obrad pozwolił zdobyć doświadczenie. Otwarty, cyniczny napad na prawa Żydów, jako obywateli, otwarta walka wichrzycielska z żydostwem, wypowiedziana z trybuny rady miejskiej przez endeków, nie byłyby tak bolesne, gdyby dało się dostrzec chociaż cień ruchu na rzecz obrony żydostwa ze strony miarodajnych czynników".

Tego „cienia ruchu" Żydzi nie chcą widzieć w oświadczeniu komisarza rządowego, że wycofuje on uchwałę o nagrodzie literackiej dla osób chrześcijańskiego pochodzenia, jako skierowaną przeciw Żydom. Żydom chodziło o to, aby przedstawiciel rządu przedsięwziął kroki dyscyplinarne przeciwko tym narodowcom, którzy, reagując na to oświadczenie komisarza w obronie żydostwa, wystąpili przeciw radnym Żydom i poturbowali ich:

„— Żydowscy radni dostrzegli, że są oni odosobnieni i ten fakt jest najsmutniejszy w całem tem wstrętnem zajściu."

Jeżeli sanacja nie przyjdzie Żydom z pomocą:

„— Jeżeli nie nastąpi zmiana w składzie większości, Łódź pozostanie nadal areną endeckiej pracy przeciwżydowskiej, a to może doprowadzić do zgubnych skutków".

Na czem polegają owe zgubne skutki? Nie trudno się domyślić: każde posiedzenie Rady łódzkiej przynosi nowy szczegół o roli żydostwa w gospodarce miast polskich. Rośnie uświadomienie mas, dotychczas nie zdających sobie sprawy z tego, czem są Żydzi w Polsce. Stąd obawa przed „zgubnemi skutkami" i coraz częstsze odwoływanie się do sojuszników i protektorów z obozu sanacyjnego.

Nierozważne pomysły pocztowe

Listonosze sprzedają znaczki

II. Zarządzenie to jest nadto zbędne, albowiem i tak liczne **miejsca sprzedaży wyrobów tytoniowych mają obowiązek sprzedawania i znaczków pocztowych,** lecz trzeba tego dopilnować. Niemniej sprzedaż znaczków przez listonoszy skrzywdzi tych sprzedawców prywatnych, gdyż zmniejszy jeszcze więcej ich i tak już skromne zarobki. Już sprzedając tytoń i stemple bije ich poczta dotkliwie. Jeżeli jednak tak się już dzieje, to trzeba wyrazić zdziwienie, dlaczego poczta nie objęła i sprzedaży znaczków sądowych. Z tego widzimy, jak słaba jest orjentacja poczty na każdem polu.

Nietylko jednak ludność, ale i wewnętrzna służba pocztowa na tem urządzeniu ucierpi, albowiem raz trzeba będzie **obdzielić listonoszy odpowiedniemi książkami na znaczki,** (chyba, że mają zarobić na tem protegowani dostawcy) a następnie codzień zaopatrywać ich w świeży zapas znaczków i po skończeniu obchodu **obliczać się z nimi.** A w każdym razie nawet na wypadek udzielania stałych zaliczek w tych znaczkach trzeba będzie je uzupełniać, pozostałe zapasy jak i pieniądze poza służbą przechowywać pod podwójnem zamknięciem, albowiem o rozmaite wypadki nietrudno, zaś we wielu urzędach nawet sprawić nowe kasy. Wszystko to musi zająć przeciętnie na każdego listonosza przynajmniej kwadrans dziennie tak urzędnikom, jak listonoszom, a czas ten można o wiele korzystniej zużyć. — **Sprzedaż znaczków pocztowych przez listonoszy istnieje i to już bardzo dawno, lecz przez listonoszy wiejskich,** a to dlatego, że po wsiach trudno o znaczki i pomoc ta wygląda tam całkiem inaczej i inne ma następstwa. Tam listonosz przyjmuje nawet listy polecone, paczki przekazy i t. d. ale to nie opóźnia doręczenia ani obrachunku, gdyż czynności te wzięto pod rozwagę już przy wprowadzeniu listonosza i rozkładu czasu dlań.

Tu jest to też ogromnie pożyteczne dla ludności wiejskiej, lecz niestety mimo ogromnych dochodów, jakie poczta we długich miesięcznych wykazów ogłaszanych w gazetach przynosi, znosi się ten rodzaj służby pocztowej coraz więcej, gdyż jak powiedziano w Sejmie nie przynosi on dochodu. Ci co to mówili nie wiedzą zatem o tem nawet, że **poczta niema przynosić dochodu, lecz pomagać ludności,** aby za jej pomocą dochód jej się zwiększał a rozchody zmniejszały. I tutaj widzimy jak w Sejmie nie zwracano uwagi na to odezwanie się, aby je przynajmniej w interesie ludności wiejskiej, jeżeli już nie ze względów ekonomicznych, jak najostrzej odeprzeć.

KOMERCJALIZACJA POCZTY

Już dzisiaj są obciążeni listonosze sprzedażą Łącznika pocztowego, na który chyba tylko bardzo naiwni złapać się dadzą, a który to łącznik jest zupełnie niepotrzebny, jak owe osławione wykłady dla publiczności, do czego poczta służy, na które jednak mało kto przyszedł, a jeżeli za nie dziękowano, to z całkiem pospolitej grzeczności, aby osłodzić gorzką pigułkę. I słusznie, gdyż ludzie zarówno wiedzą, naco ma służyć poczta, jak też że swych zadań i obowiązków tak czy owak należycie nie spełnia.

Zrobiono z poczty kupca, czyli jak się to pięknie po polsku mówi **skomercjalizowano** ją, mimo, że Państwo nie powinno być ani fabrykantem, ani kupcem. Lecz jako kupiec poczta nie służy też potrzebom ogółu ludności, tylko swoim, stąd też w przeważnej mierze pochodzi **przerzucanie się jej na rozmaite pola, które podkopują byt kupców,** płacących co raz to wyższe podatki, a rzeczywiście przyczyniających się do wzmożenia obrotu i wzbogacenia społeczeństwa. Dzisiejsza poczta nie czyni ani jednego, ani drugiego, podczas gdy w państwach gdzie nie była skomercjalizowaną, spełniała z wyjątkiem Rosji, gdzie zadania poczty lekceważono tak dalece, iż prezesami Dyrekcji poczt zostawali przy odpowiedniej protekcji nawet monterzy telegrafu, obowiązki swoje świetnie.

Dzisiejszemu pokoleniu stosunki te są już nieznane i dlatego zapewne społeczeństwu zdaje się, że jak w innych sprawach, tak i w pocztowych jest bezbronne i zdane na łaskę i niełaskę. To też jest przyczyną, że jak w handlu kupiec krótkowzroczny chce tylko zarobić, tak też **i poczta wkracza na coraz to inne pola ku szkodzie korzystającym z niej;** dziwne tylko, że mające zastępować interesy handlu i przemysłu, Izby Handlowe i przemysłowe w sprawach tych nie występują w myśl swoich zadań.

TROSKLIWOSC O POSPIECH ZAGRANICĄ.

Podczas gdy statki zbliżające się np. do Nev-Yorku już od lat na kilkaset klm. od brzegu wyrzucają katapultami aeroplany, aby na dobę przed nimi zaniosły na ląd pocztę listową, aby najbliższymi pociągami rozeszła się po Stanach Zjednoczonych, a Holandja niedawno rozpoczęła wogóle przesyłać pocztę listową aeroplanami za zwykłą opłatą, to u nas nawet w miastach największych nikt się **nie stara o szybkie funkcjonowanie poczty.**

MONTELUPPI.

Na fali dnia

Nowa „religja"

Urzędowy dziennik Rzplitej Polskiej, „Monitor Polski" w nr. 66-tym umieścił sprawozdanie z przebiegu „akademji", urządzonej w Teatrze Wielkim w Warszawie. W „akademji" — według relacji „Monitora" — wziął udział szereg dygnitarzy, szereg luminarzy. Zagaiła ją zaś pewna dama, mówiąc tak (relacjonuję za staruszkiem „Monitorem"):

„Drogi człowieka, to jakiś spisek, czyhający na zniszczenie dokumentów ludzkiego istnienia. Bo cóż człowieka otacza? Otacza go codzienne szare życie — małe, przemijające. Otaczają go osobiste, interesowne, egoistyczne dążenia, małe i przemijające. Otacza go walka o codzienne dobro, o jakiś strzęp, walka namiętna, pożądliwa — mała i przemijająca.

I nagle, ponad to przemijanie, urasta, wytryska płomień i blask — czyn bezosobowy, bezosobisty, trwały, ofiarny, potężny, — nieprzemijający — czyn naszego wodza. My, drobne iskierki Jego wielkich płomieni, promyczki Jego słonecznych, przeolbrzymich promieni — drobinki tej kurzawy, którą jego skrzydła ku Polsce przyniosły — z Niego czerpiemy wieczystość naszego istnienia".

Damie uroił się jakiś „spisek" i „kurzawa", z której stworzyła nową religję, czerpiąc „wieczystość istnienia" z „wodza". Jest to oczywista tylko nowa babska herezja, co więcej, jawne bluźnierstwo.

Kanony wiary katolickiej wyraźnie uczą nas, że źródłem wieczystości naszego istnienia jest Bóg, od Niego też też wszystko się poczyna.

Za publiczne gadanie o jakichś „drobnych iskierkach Jego wielkich płomieni", za bluźnierstwo przeciw chronionej Konstytucją religji dama powinna siedzieć w ciupie, a nie siedzi.

Czemu?

TADDY.

A jednak dżungla...

Podwójny oszust w roli przewodniczącego zebrania wyborczego Rady miejskiej Złoczowa

Zeznania b. burmistrza Złoczowa i posła B. B., dra **K. Moszyńskiego,** dotyczące oszustw wyborczych w magistracie złoczowskim i niezbyt jasnej przeszłości niektórych członków „Polskiego" Klubu Gosp. (sanacyjni radni), stanowiły — oddawna zresztą znaną — **sensację.**

Niemniej ciekawe zeznania o osobie radnego **Jonasa Hellera**, który jako przewodniczący zebrania wyborczego — dokonał oszustwa, złożył pod **przysięgą** adwokat Zygmunt Majblum. Zeznania te brzmią następująco:

W 1925 r. niejaki Peczenik, jako ówczesny księgowy Banku Handlowego w Złoczowie, zaprowadzając nową buchalterię podwójną **ujawnił pewne nieporządki i nadużycia ze strony ówczesnego urzędującego dyrektora a zarazem urzędnika tegoż Banku Jonasa Hellera.** Heller — po przedstawieniu mu dowodów — tak wobec zeznającego, jako honorowego dyrektora tego banku, jak i wobec Peczenika przyznał się, **że różnice w kwocie około 360 zł. zużył dla siebie** i prosił, aby jego rachunek tą kwotą obciążyć.

DALSZE SPRZENIEWIERZENIA.

W tym samym czasie Heller **przyznał, że zainkasowaną kwotę z weksla** nadesłanego do Banku Handlowego przez Łódzki Bank Depozytowy we Lwowie **w kwocie około 200 zł. zużył dla siebie.** wobec czego zarządziłem wypłatę tej kwoty z kasy Banku Handlowego Bankowi Łódzkiemu i wydałem zarządzenie obciążenia Hellera tą kwotą.

TRZECIE SPRZENIEWIERZENIE.

Również w tym czasie Bank Ziemian we Lwowie winkulował towar za cenę około 4.500 zł. W mojej obecności — mówił dr. M. — odbiorca towaru Izrael Tennenbaum wpłacił około 4000 zł. Ponieważ cena winkulowanego towaru wynosiło ok. 4500 zł., zainterpelowany Tennenbaum oświadczył, że na poczte tej winkulacji **złożył do rąk Jonasa Hellera,** jako kasjera Banku, **około 500 zł.**

Ponieważ kwota ta nie była uznana w księgach Banku, zainterpelowałem Hellera, który w odpowiedzi **przyznał, że tę kwotę otrzymał od Tennenbauma, że jednak kwoty tej niema.** Wtedy poleciłem z pieniędzy bankowych wyrównać cenę winkulacyjną o brakującą kwotą 500 zł., a równocześnie kazałem konto Hellera tą kwotą obciążyć.

ILE RAZEM SPRZENIEWIERZYŁ?

Zaznaczam, że gdy w 1928 r. wystąpiłem z zarządu Banku Handlowego, wówczas Jonas Heller z tytułu tych i tym podobnych interesów **pozostał Bankowi** dłużny około 330 dol. i około 1.000 zł.

PROPOZYCJA PRZEKUPSTWA WYBORCZEGO.

W czasie przed wyborami do Zarządu miejskiego **zaproponował mi Leon Apfelbaum, że skoro postaram się, aby Jonas Heller otrzymał umowę służbową w Banku Handlowym na 3 lata, to w tym wypadku Heller będzie na mnie głosował.** Oświadczyłem na to, że się nie zgadzam.

(C. d. n.).



Szczury a kryzys

(g) Po miastach, miasteczkach, wsiach i osadach Małopolski Wschodniej, a ponoć i całej Polski wałęsają się jacyś przedstawiciele walki ze szczurami.

Biedne szczury! Od lat wypowiedziały im wojnę i człowiek i natura. Najsrożej się jednak z niemi obszedł kryzys. Spichrze, spiżarnie, chaty chłopskie, robotnicze, rzemieślnicze, kupieckie, próżne, ani ziarnka zboża, ani krztyny jadła, ani łuta słoniny, Na wielu terenach zalała je w okresie powodziowym woda, a tu nowa walka z niemi, walka na śmierć i życie.

Do miast, miasteczek i wsi wchodzą przedstawiciele antyszczurzego frontu i zalecają walkę preparatem „Ratalbe".

Chłop kręci głową i twierdzi, że u niego szczura i na lekarstwo nie znajdzie. Ale panowie z jakiegoś zjednoczenia bywszych oficerów twierdzą, że szczury są i dlatego przywożą ze sobą „Ratalbe", który to preparat musi nabyć miasto, miasteczko, czy wieś. Ale skoro już wypowiedziano walkę szczurom, czy „ausgerechnet" musi być ona prowadzona jakiemiś preparatami, których pochodzenie nie jest małopolskie Wszak w tej dzielnicy posiadamy kilka wytwórni odpowiednich preparatów, — dlaczego więc wypiera się te zamiejscowem?

Antyniemiecka manifestacja Kaszubów

Od dłuższego już czasu niemieckie organizacje na terenie powiatów kaszubskich prowadzą akcję werbowania do swych szeregów Kaszubów, którym obiecują wzamian za podpisanie odpowiednich deklaracyj różnego rodzaju ułatwienia i pomoc materjalną. Akcja ta zaniepokoiła społeczeństwo kaszubskie, którego przywódcy

zwołali do Wejherowa wielki wiec manifestacyjny z udziałem przeszło trzech tysięcy osób.

Wśród ogólnego entuzjazmu uchwalono rezolucje stwierdzające, że

wszelkim zakusom mniejszości niemieckiej wkraczania w polski stan posiadania, społeczeństwo polskie przeciwstawia się z całą bezwzględnością.

Na zakończenie obecni złożyli ślubowanie, że stać będą na straży polskości Kaszub, poczem odśpiewano „Rotę".

Delfiny w polskiem morzu

Z rozpoczęciem na większą skalę połowów wiosennych łososi, które prą ku brzegom polskim, zdarza się obecnie rybakom helskim ułowić w sieci łososiowe, morświnię, rodząj delfina, groźnego szkodnika ryb, **a** przedewszystkiem łososi. Ostatnio rybakowi Fabiszowi **udało** się pod przylądkiem Rozewskim złowić pi **piękny okaz takiego delfina, o wadze przeszło 100 kg,** który budził ogólny podziw. Zwierzę dało się złapać podczas ciągnienia niewodu zastawionego na łososie. Delfin został przez rybaków przetopiony na tran.

W związku z pojawieniem się u polskich brzegów delfinów, warto przypomnieć, **że rybacy kaszubscy uważają mięso z fok, jak również i z delfinów,** za potrawę... postną, mimo, że oba szkodniki są ssakami.

Praktykant sądowy defrandantem

W Tarnowie odbyła się przed sądem okr. sensacyjna rozprawa przeciwko Janowi Kamińskiemu, oskarżonemu o to, że jako praktykant sądowy w Brzesku, przywłaszczył sobie zainkasowaną od stron kwotę przeszło 130 złotych, oraz o to, że wpisał do rejestru karnego sądu grodzkiego w Brzesku w jednej sprawie **wyrok uniewinniający, mimo, że kilku oskarżonych zostało zasądzonych.**

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy **skazał Kamińskiego na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia** i utratę praw obywatelskich na 3 lata.

KRONIKA RZESZOWSKA

500-letnie lipy padły pod siekierą

W odległości 3 klm. od Tyczyna pod Rzeszowem stoi figura Matki Boskiej, obok której do ostatnich czasów rosło kilka lip, liczących conajmniej 500 lat. Ostatnio z niewiadomych przyczyn lipy te zostały wycięte. Fakt ten podajemy do wiadomości „Tow. Ochrony Szaty Roślinnej m. Rzeszowa i okolicy", celem zwrócenia uwagi na inne tego rodzaju zabytki kultury drzewnej w powiecie.

REKOLEKCJE WIELKANOCNE. W ciągu ub. tygodnia odbywały się w kościele farnym rekolekcje wielkopostne dla mężczyzn, urządzone staraniem Ks. Infułata Tokarskiego. Nauki rekolekcyjne wygłaszali OO. Jezuici.

Przez cały czas trwania tych nauk frekwencja mężczyzn była bardzo duża. Wśród słuchaczy widzieliśmy wszystkie stany i zawody. — Z wielką radością należy stwierdzić fakt odrodzenia religijnego wśród szerokich warstw społeczeństwa miasta i parafji. Z uznaniem wspomnieć należy, że inteligencja świeciła wszystkim przykładem swej pobożności. Nauki zakończyły się spowiedzią i Komunją św. mężczyzn.

WZNIESIENIE KRZYŻA JUBILEUSZOWEGO. Jak wiadomo w okresie wielkanocnym kończy się Rok Jubileuszowy (Anno Santo). Parafja rzeszowska z Ks. Inf. Tokarskim i Akcją Kat. na czele, poczyniła już przygotowania do wielkiej uroczystości, którą Rzeszów będzie obchodził 28 bm. W tym dniu zostanie wzniesiony, jako pomnik tego jubileuszu, pamiątkowy krzyż na drodze do Przybyszówki, w miejscu, gdzie znajduje się granica parafji.

SEKCJA DOBREJ PRASY. Wszystkie Stow. Akcji Kat., jak również organizacje charytatywne wyłoniły z pośród siebie wspólną, międzystowarzyszeniową sekcję dla popierania i propagowania ideologji katolickiej przez słowo drukowane. Sekcja ta otrzymała nazwę „Sekcja dobrej prasy", a organizacją jej zajmie się prezes Akcji Kat. prof. Panek, który zapewne zleci techniczne agendy tej organizacji osobom wykwalifikowanym w dziennikarstwie i publicystyce. Ostateczne zorganizowanie tej sekcji nastąpi zaraz po świętach wielkanocnych, poczem sekcja przystąpi do swej programowej pracy.

STRAJK MURARZY W RZESZOWIE. W ub. tygodniu wybuchł na terenie Rzeszowa ogólny strajk murarzy. Powodem strajku jest odmowa podpisania umowy zbiorowej przez pracodawców, a to wskutek wysuniętych przez robotników następujących cen płacy za przepracowaną godzinę: murarz I klasy 1.20 zł., II klasy 1.10 zł., III klasy od 80 gr. do 65 gr., a pomoc 60 gr. do 40 gr. Ze względu na to, że murarz pracuje tylko niecałe 5 miesięcy w roku, a tylko nieliczna garstka murarzy przerobi 26 tygodni, są to zarobki wprost głodowe.

ZBŁĄKANY POCISK. Onegdaj zdarzył się dość ciekawy wypadek. Oto w godzinach popołudniowych, zbłąkany pocisk wybił szybę i utkwił w ramie okiennej w narożnym domu przy ul. Pułaskiego, który znajduje się wprost strzelnicy pocztowego P. W. Ponieważ w tym czasie odbywało się strzelanie na strzelnicy pocztowego P. W., przypuszczamy, że ów zbłąkany pocisk stamtąd właśnie pochodził. Należałoby zatem tak urządzić ową strzelnicę, by dawała pełną gwarancję bezpieczeństwa.

KRONIKA PRZEMYSKA

Poświęcenie ruskiej cerkwi

Na Zasaniu, tuż pod bokiem pięknej gotyckiej świątyni XX. Salezjanów, wyrosła masywna ruska cerkiew, którą w tej czysto polskiej dzielnicy Przemyśla, wybudowano wbrew protestom społeczeństwa. Cerkiew ma świadczyć o posuwaniu się „ukrainizmu" za San, a sfery kościelne ruskie zapowiadają, że na tej jednej świątyni nie zakończy się. Poświęcenia dokonał ks. biskup Kocyłowski, a opiekę nad cerkwią objęli Ks. Bazyljanie.

Obecnie na Zasaniu, obok paru kaplic mamy dwa kościoły rzym.-kat. i cerkiew.

XXX

BANDYCI W MATNI. Pisaliśmy już o napadzie bandyckim na zagrodę braci Świętych w Aksmanicach. Bandyci, oddawszy parę strzałów z karabinu, zbiegli, a jeden ze Świętych, raniony w pachwinę, zmarł wskutek upływu krwi.

Obecnie pod zarzutem dokonania tego napadu, aresztowano robotnika Michała Kamińskiego, rolnika Michała Barana i rolnika Jana Kuźnicza, którzy coprawda wypierają się jakiejkolwiek winy, ale niemniej liczne poszlaki świadczą silnie przeciw nim. Mroki rozświetli zresztą śledztwo.

Najbardziej obciążony jest Kamiński, u którego natknęła się policja na zakrwawiony karabin.

„PRZEDŚWIĄTECZNE" WŁAMANIE. Zaopatrzona przed świętami w duże zapasy masarnia Szkolnickiego została „zaszczycona" wizytą włamywaczy, którzy wtargnęli do niej przez wyłamany mur. Zabrano dużą ilość wędlin. Z pośród złodziejów aresztowano dotąd tylko Grzegorza Zirkę, u którego nawet część wędlin jeszcze znaleziono.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA

Z DZIAŁALNOŚCI T. S. L. W Stanisławowskiem Kole T.S.L. wre już gorączkowa praca nad przygotowaniem święta narodowego 3-go maja.

Koło TSL. zamierza w tym roku podobnie jak w latach poprzednich sprowadzić z okolicznych wsi polską dziatwę, by dać jej możność zobaczenia uroczystości narodowej, urządzanej na wielką skalę.

W związku z tym zamiarem odbyło się onegdaj w lokalu TSL. zebranie dyrektorów miejscowych szkół. Na zebraniu uchwalono rozdzielić dziatwę wiejską pomiędzy poszczególne szkoły stanisławowskie, których zadaniem będzie zgotować przyjęcie dla wiejskich dzieci (śniadanie, obiad, oraz podwieczorek). Rodzaj i jakość przyjęcia zależeć będzie od możności danej szkoły. W razie niepogody i deszczu, każda szkoła urządzi dla dzieci, lokalną uroczystość. Dotychczas zgłosiło już swój akces 11 miejscowych szkół. Jako fakt charakterystyczny, podnieść należy, że dziatwa wiejska z powiatu stanisławowskiego, niejednokrotnie już zapytywała i zapytuje swych nauczycieli, czy weźmie udział w święcie narodowem w Stanisławowie.

KRESOWY KOMITET BISKUPI zwraca się za naszem pośrednictwem do polskiego społeczeństwa naszego miasta o składanie choćby najdrobniejszych składek pieniężnych i darów w naturze dla najbiedniejszej ludności miasta. Datki można składać w kancelarji parafjalnej w godzinach urzędowych.

KRONIKA TARNOWSKA

ECHA CZASÓW DAWNYCH I NIEDAWNYCH

Dn. 3 bm. złożono na starym cmentarzu zwłoki śp. dyrektora państw. III Gimnazjum Antoniego Herziga. Zmarły, ideowy zwolennik pomajowych rządów, był mimo swe zalety intelektualne i organizacyjne zwalczany namiętnie przez tutejszych notablów politycznych. W r. 1932 żądali oni nawet usunięcia śp. Herziga z zazjmowanego przezeń stanowiska.

Dn. 8 bm. przywieziono z Warszawy zwłoki prezesa państwowej Komisji Komunikacyjnej, śp. Strzemię Taszyckiego do Tarnowa, by je złożyć w grobowcu rodzinnym. W w. XVII. Taszyccy, panowie na Lusławicach, wsi leżącej między Tarnowem a Zakliczynem, byli ostoją arjanizmu w Województwie Sandomierskim. Potomka arjan wiódł na miejsce wiecznego spoczynku ks. Infułat Dr. Wł. Mysor.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE dla mężczyzn i kobiet staraniem Sodalicij męskiej i żeńskiej wygłosił ks. Józef Płaza T. J. Wierni obojga płci ze sfer inteligencji i mieszczaństwa brali liczny udział w słuchaniu nauk, nabożeństwach i przystępowaniu do Św. Sakramentów. Wśród mężczyzn przeważali starcy i młodzież akademicka, panów w sile wieku było b. niewielu.

PAN STRUG- - GAŁECKI wygłosił 11 bm. odczyt na temat „Co widziałem i przeżyłem w Palestynie"? Zainteresowanie tym odczytem nawet w kołach niearyjskich było średnie.

WIEŚCI Z MAGISTRATU M. TARNOWA nie przedostają się łatwo na miasto. Była tam burza z powodu oddalenia robotników przez wiele lat zatrudnionych w zakładzie czyszczenia miasta, a zastępowanie ich nowymi, grożono ponoś, że i w Tarnowie może takie pozbawianie chleba wywołać tragedję podobną, do tej, jaka wydarzyła się w Krzyżu, gdzie oddalony po 28 latach służby fornal Pypeć zamordował 8 swoich dzieci, mówiono i otem, że jakaś żona magistracka (nierytualna) rozdaje posady robotników miejskich... Ale nikomu mimo to włos nie spadł z głowy, nikt też nie usprawiedliwiał się ze swych poczynań.

Magistrat przeważnie komunikuje się z obywatelami, rozlepiając drukowane rozporządzenia z zakresu t. zw poruczonego działania, ściągając należności, gromadząc kupy błota poto, by je po kilku miesiącach wywieźć dopiero... itd.

CO DZIEŃ NIESIE?

17 KWIETNIA
Wsch. sł. g. 4 37 m
Zach. sł. g. 6 34 m

Środa
Rudolfa
Czwart. Wielki

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Środa, 17. 4. g. 7.30 „Cudze dziecko". Przedstawienie losowane.
Czwartek 18. 4. g. 8.15 Koncert religijny Filharm. lwowskiej.
Piątek 19. 4. Nieczynny.
Sobota 20. 4. Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa 17. 4. Nieczynny.
Czwartek 18. 4. Nieczynny.
Piątek 19. 4. Nieczynny.
Sobota 20. 4. Nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Niedokończona symfonja" Marta Eggerth i Hans Jaray)
ATLANTIC: „Moskiewskie noce" z Harry Baurem i Annabellą.
CASINO: „Wesoła Wdówka"
COLOSSEUM: „Musisz się ożenić" rewja „U nas wesoło".
CHIMERA: „Roześmiane oczy" z Schirlej Temple.
GRAŻYNA: „Weronika" z Franciszką Gaal.
KOPERNIK: „Król królów."
MARYSIEŃKA: „Król królów"
MUZA: „Wiosenna parada" z Franciszką Gall.
MIRAŻ: „Nana" oraz uzupełnienie.
PALACE: „Antek Policmajster" z A. Dymszą.
PAN: „Wielka Parada kolorowanej Mickey Mouse".
PAX: Orlątko oraz doborowy tygodnik PATa.
RAJ: „Karioka" w gł. roli Dolores Del Rio.
STYLOWY: „Pojedynek ze śmiercią" oraz rewja.
SŁOŃCE: „Niebieskie ptaki" oraz rewja.
SWIT: „Śluby ułańskie".
WANDA: „Kawalkada".

KOMUNIKATY

COLOSSEUM. Dziś we środę zaprezentuje zespół rewjowy kina Colosseum swoją wielką świąteczną rewję pod tyt. „U nas wesoło" w wykonaniu doborowego zespołu rewjowego z udziałem W. Waltera, Ireny Skwierczyńskiej, B. Gilewskiej, E. Zayendy, B. Relskiej, K. Ostrowskiego, J. Bielawskiego, Rewelersów oraz baletu. Rewja ta pod względem układu i wykonaniu przewyższy wszystkie dotychczasowe rewje, gdyż takie numery jak: Warszawa w nocy, Posuń się kochanie, Bajka wschodu, Zapalniczki i inne dają rękojmę, że rewja ta będzie miała zapewnione powodzenie. Na ekranie przebojowy film ostatni przebój sezonu pt. „Musisz się ożenić". (x).

XXX

Kronika lwowska

Ewolucyjna linja budżetów m. Lwowa

(g) W tegorocznym preliminarzu budżetowym zatrzymaliśmy się w *wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych* na sumie 18,001.000 zł. Nie twierdzimy, że jest to budżet skompesowany, nie mamy również prawa twierdzić, że na 316.000 mieszkańców miasta jest to budżet wystarczający.

Lwów ma wiele potrzeb gospodarczych, zwłaszcza w związku z przyłączeniem przedmieść. Ale z drugiej strony liczyć się musi z obecną sytuacją gospodarczą, której nie brano pod uwagę w latach „radosnej twórczości".

Jak dalece nieliczono się z latami chudemi niech świadczą cyfry, za 10 lat ostanich, w czasie których rządziły i rządzą „brygady gospodarcze".

Gdy w roku 1926 *wydatki zwyczajne i nadzwyczajne* wynosiły w budżecie okrągło — 12,902.000 zł (11,800.000 i 1,030.000 zł), to w roku 1927/28 skoczyły one już na 23.760.000 zł, (16,625.000 i 7,134.000 zł).

Odtąd linja rozwoju budżetów *rośnie jak na drożdżach.* W r. 1928/29 notujemy — 37,711.000 zł (23,691.000 i 14,020.000 zł).

W roku 1929/30 — 66,277.000 zł, (27,277.000 zł i 39,000.000 zł).

Rok ten jest szczytowym w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych m. Lwowa. Od tego roku linja budżetów spada i to dość gwałtownie notując takie etapy, jak:

W roku 1930/31 — 37,650.000 zł (25,322.000 i 12,327.000 zł);
W roku 1931/32 — 27,911.000 zł (21,463.000 i 6,448.000 zł);
W roku 1932/33 — 22,299.000 zł (19,673.000 i 2,625.000 zł);
W roku 1933/34 — 20,806.000 zł (17,562.000 i 3,244.000 zł);
W roku 1934/35 — 19,670.000 zł (17,194.000 i 2,475.000 zł) — i wreszcie w roku budżetowym 1935/36 — 18,001.269 zł (17,031.000 wydatki zwyczajne i 917.401 zł wydatki nadzwyczajne).

Najwyższy punkt osiągnęły przeto wydatki zwyczajne w roku 1929-30 (27,277.000 zł), zaś wydatki nadzwyczajne również w r. 1929/30, dochodząc do sumy 39,000.000 zł, bijąc o około 12,000.000 zł wydatki zwyczajne.

Śledząc linję rozwoju budżetu m. Lwowa zgoła nie możemy uchwycić jej programu, cechuje ja raczej dorywczość, chwytanie okazji, chaos, a co najgorsza: nieliczenie się z jutrem i ciężarami jakie się zwala na dalsze pokolenia. A przecież nie w innym, lecz właśnie w obozie sanacji mówi się stale, o planowości i o programie. Jak ta planowość i program wyglądają, niech świadczy choćby linja budżetów m. Lwowa, za 10 lat ostatnich.

Po ulicznem zajściu - nagła śmierć młodego lekarza

(—) Na murach miasta ukazały się żałobne zawiadomienia, oznajmiające o śmierci lekarza Dra Stanisława Romańskiego, liczącego 28 lat, **asystenta katedry anatomji patologicznej**, a ostatnio pracującego na oddziele Dra Zakrzewskiego w Akademji Medycyny Weterynaryjnej. Nagły skon młodego lekarza, rokującego na przyszłość nadzieje, wywołał niebywałe w sferach lekarskich, ale i w całem mieście duże wrażenie. Skon Dra Romańskiego nastąpił skutkiem udaru serca.

Niespodziewana śmierć młodego lekarza pozostaje niewątpliwie **w z wiązku z ulicznem zajściem, jakie rozegrało się na Lenartowicza, ubiegłej soboty, o godz. 8-mej rano.**

W tym czasie Dr. Romański opuściwszy swe mieszkanie, szedł ul. Lenartowicza, podążając do zwyczajnych swych zajęć w Akademji Medycyny Weterynaryjnej. Na ul. Lenartowicza zauważył Dr. Romański dwie swoje znajome, z których jedna, zamieszkała przy ul. Zadwórzańskiej, zaatakowała przechodzącą w tym czasie pewną, młodą urzędniczkę. Z pomocą atakującej pośpieszył jakiś młody człowiek, który posunął się do tego stopnia zapomnienia, iż również znieważył urzędniczkę.

Dr. Romański, który znał ową urzędniczkę, stanął w jej obronie i wtedy ów młody osobnik napadł na Dra Romańskiego i zadał mu kilka silnych ciosów w klatkę piersiową, w brzuch i w twarz.

Dr. Romański pobity przez napastnika, powrócił do mieszkania, przebrał się i udał się do swego zajęcia w Akademji Medycyny Weterynaryjnej.

Niewątpliwie w związku z tem pobiciem, Dr. Romański w niewiele godzin później zakończył życie.

Tą na razie jeszcze niewyjaśnioną sprawą, w której brutalny napastnik spowodował śmierć młodego lekarza, — zajęły się już władze policyjne. Dochodzenia, przez nie podjęte, niewątpliwie przyczynią się do wyjaśnienia zagadkowej jeszcze sprawy. Jej zawiązkiem był atak owej pani z ul. Zadwórzańskiej, która posądzając urzędniczkę o znajomość ze swym mężem — zaczatowała na nią na ul. Lenartowicza i zaraz przeszła do czynnego ataku. W pierwszym rzędzie policja ustala obecnie nazwisko owego napastnika, który winien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności za spowodowanie śmierci młodego lekarza.

XXX

O powagę i ciszę u Bożych Grobów

(—) Tradycyjnym zwyczajem tłumne pielgrzymki spieszą corocznie do Bożych Grobów. Tu i ówdzie w latach ostatnich wydarzały się wypadki wnoszenia w dostojne mury kościelne światowego zgiełku, a zachowanie się niektórych osób pozostawało w rażącej sprzeczności z powagą świętego miejsca. Niechaj te wypadki należą już do bezpowrotnej przeszłości. Wzmożony jednak nurt wiernych, który przez progi świątyń podąży do symbolicznego Grobu Zbawiciela, winien płynąć i spływać dostojnie, poważnie i cicho.

Należałoby unikać szybkiego przeciskania się przez tłumy, by w ten sposób nie wywoływać chwilowego choćby zamieszania i nie wytwarzać niepotrzebnego zatoru, lecz z falą podążać powoli, z powagą i w skupieniu. Dostojna powaga miejsca i głęboki symbol Grobu Zbawiciela, wymaga bezwzględnej ciszy i pozostawienia poza bramami kościelnemi tych wszystkich zgiełkliwych przejawów życiowych, które z ulicy przeniesione w mury świątyni, są zjawiskiem rażącem i gorszącem.

Wydarza się często, że z ogromnego ruchu, jaki panuje na ulicach, wiodących do kościołów, a nawet w ich wnętrzu, **złodziej kieszonkowi wytwarzają sztuczny ścisk**, aby nieraz obłowić się sowicie. Pożądaną byłoby rzeczą, aby przed kościołem oko wywiadowczy przeprowadził owych osobników z przygodnego terenu, ich przestępczej roboty, a ponadto, aby straż porządkowa regulowała ruch w kościołach.

Wielka Środa

(—) W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w kościołach tradycyjne nabożeństwa wielkotygodniowe, które są przygotowaniem do wielkiego dnia Zmartwychwstania Pańskiego. Rozpoczynają się one w Wielką Środę nabożeństwem Ciemnej Jutrzni, która odprawianą jest w kościołach o godz. 4-tej popołudniu przez trzy dni zrzędu. Nabożeństwo to nazwano tak dlatego, ponieważ gaszą się wszystkie światła na znak głębokiej żałoby Kościoła, jak niemniej dla przypomnienia ciemności, które okryły całą ziemię w chwili śmierci Jezusa. Nabożeństwo to, dziś popołudniowe, odbywało się dawniej w nocy i trwało do rana. W miarę, jak świt następował gaszono kolejno pochodnie, jako już wtedy niepotrzebne.

Całe nabożeństwo Ciemnych Jutrzni nacechowane jest głęboką boleścią. W czasie nabożeństwa świeci się 6 woskowych świec na ołtarzu i 15 woskowych świec na trójkącie przed ołtarzem, które kolejno po każdym psalmie gasi się. Świecy, znajdującej się na szczycie trójkąta nie gasi się, lecz po pogaszeniu wszystkich świec, zdejmuje się ją gorejącą i odnosi za ołtarz, a po skończeniu ostatnich modlitw, na uczyniony przez odmawiających łomot, wynosi się z poza ołtarza płonącą i gasi. Ta świeca oznacza Jezusa Zmartwychwstałego. Przy końcu Jutrzni na znak zamieszania, które powstało przy skonaniu Chrystusa na Golgocie, księża psałterzami i brewiarzami uderzają o ławki. Po skończonych modłach Kler udaje się na adorację Najśw. Sakramentu.

S. D. L. nie interwenjował

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„W związku z niebywałą napaścią warszawskiego „Robotnika" na Syndykat Dziennikarzy Lwowskich, któremu zarzuca to pismo interwencję w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o wystosowanie z okupowanej przez robotników papierni Braci Kohnów w Częstochowie, papieru gazetowego, Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich wysłał do redakcji „Robotnika" następującą depeszę:

„Protestujemy przeciw wysoce krzywdzącemu nas atakowi. W donlesieniu o naszej rzekomej interwencji w sprawie Częstochowy, niema ani słowa prawdy".

Fatalna jazda do Lwowa

(—) Pociągiem osobowym, który w dniu wczorajszym podążał z Przemyśla do Lwowa jechał również Fedko Stasiów, gospodarz, zamieszkały w Laszkach Zarowieckich, w powiecie jaworowskim. Skutkiem własnej nieostrożności Stasiów wypadł z pociągu na nasyp kolejowy, przyczem doznał złamania obojczyka i potłuczeń ogólnych. Pierwszej pomocy nieostrożnemu pasażerowi udzielił lekarz kolejowy.

Desperat rzucił się pod koła motocyklu

(—) Semko Leśko, liczący 50 lat, zamieszkały stale w Rakowcu, w powiecie lwowskim, podążał w dniu wczorajszym gościńcem stryjskim w kierunku Lwowa. Na tle jakiemś bliżej nieznanem nurtowała w nim myśl pozbawienia się życia, toteż, gdy zauważył jadący od strony Lwowa w szybkiem tempie motocykl, **nie myślał się długo i w pewnym momencie rzucił się pod jego koła.** Prowadzący maszynę, Gustaw Kwant (ul. Chmielowskiego, l. 10), nie mógł naturalnie wstrzymać jej w ostatniej chwili, toteż Leśko doznał ciężkiego potłuczenia na całem ciele i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala powszechnego.

Zdarzenia i wypadki

(—) **Nóż błysnął wśród pracy.** Na budowie przy ul. Obertyńskiej wywiązała się wczoraj awantura pomiędzy dwoma zajętymi tam robotnikami. W wyniku gwałtownej sprzeczki Kazimierz Djakiewicz, zam. na Majerówce, l. 14, przebił nożem Stanisława Koguta, którego opatrzyło Pogotowie Ratunkowe. Szczególna rzecz, iż wymienieni, którzy w tak ciężkich czasach dzisiejszych, gdy tylu bezrobotnych znajduje się bez pracy, zamiast spokojnie pracować na kawałek chleba, nożami w krwawych awanturach wyrównują swe, może błahostką spowodowane, porachunki.

Z SĄDU LWOWSKIEGO

Obniżenie kary

(s.) Wczoraj przed sądem apelacyjnym toczyła się sprawa mieszkańca wsi Nartuszyn, który wyrokiem sądu w Brzeżanach za ciężkie pobicie swego sąsiada, skazany został na 4 lata więzienia.

Pawła Jaskowa, tak bowiem zwie się ów krewki chłopak, zastępował mec. dr. Pieracki. Sąd apelacyjny obniżył skazanemu karę na 2 lata więzienia.

Nie rozróżnił kasy własnej od kasy gminnej

(s.). Ilko Derewecki piastował w Kamienobrodzie wysokie stanowisko wójta.

Jedną jednak miał wadę: oto nie rozróżniał własnej kasy od kasy gminnej i w tem „pomieszaniu pojęć" odprowadził w latach 1928—34, do własnej kieszeni około 2.500 zł.

Wczoraj stanął Ilko przed trybunałem karnym i przyznał się do „virement" kasowego na własną korzyść w sumie 1.085 zł. Trybunałowi przewodniczył r. Michale, oskarżał prok. dr. Dziurzyński, bronił adw. dr. Wollfeld. Celem zbadania szeregu świadków, sąd rozprawę odroczył.

Komunista z rękawiczkami

(s.) Niema stanowczo szczęścia stolarz Salamon Mendel Zweck, zamieszkały przy ul. Berka Joselowicza Ł1. (Ach ta Joselowicza — coraz więcej dostarcza komunistów!). Dnia jednego w grudniu z. r. Zweck ukradł na stacji Zadwórze jednemu z pasażerów rękawiczki. Komunista musi mieć rękawiczki.

Złodziejaszka ściągnięto na policję. W czasie rewizji w dolnej (białej) części ubrania znaleziono przy Zwecku plik ulotek komunistycznych. Gadu, gadu i Salamon przyznał się, że część ulotek rozrzucił już pod garbarnią na Gabrjelówce. Za to Salamon stanął wczoraj przed sądem przysięgłych, oskarżony o przynależność do Centr. Kom. Młodzieży Kom. i o kolportaż antypaństwowych ulotek, które zaczynały się od słów: „Odnym z najważniejszych zwen..." Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prokurator dr. Minasowicz, bronił adw. Bombach.

Sąd skazał Zwecka na 4 lata więzienia.



W czwartek, 18 bm. o godz. 20.15, odbędzie się w Teatrze iWelkim koncert religijny Filharmonji Lwowskiej. Przy pulpicie stanie jeden z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych muzyków polskich Feliks Nowowiejski, autor „Roty" oratorjów, opery „Legenda Bałtyku" i całego szeregu innych dzieł muzycznych.

W jutrzejszym numerze „Kurjera" zamieścimy treść rozmowy wielkiego kompozytora i dyrygenta z naszym referentem muzycznym, prof. Hausmanem. Tytuł rozmowy: „Feliks Nowowiejski o Lwowie, o sobie i o „Rocie".

Nadmienić należy, że solistą czwartkowego koncertu będzie jeden z najznakomitszych naszych śpiewaków, p. Eugenjusz Mossakowski.

Niewątpliwie publiczność kulturalna Lwowa przybędzie tłumnie na tę imprezę, aby uczcić naszego świetnego twórcę i dyrygenta. Część dochodu przeznaczona jest na ochronkę i dom sierót im. śp. Jadwigi Paparowej.

KRONIKA KRAKOWSKA

Nie 600 rzeźb marsz. Piłsudskiego
tylko 12

W swoim czasie wystąpił p. Gustaw Rogalski, rzeźbiarz, ze skargą sądową przeciw p. Ziembickiemu, właścicielowi składu papieru o sprzedaż rzeźb marsz. Piłsudskiego, jego kompozycji, bez zgody autora. P. Rogalski domagał się odszkodowania w wysokości 67.000 zł., podając, że p. Ziembicki sprzedał 600 rzeźb po 70 zł. co stanowi 42.000 zł., oraz 25.000 dla siebie jakonawiązkę za poniesioną szkodę moralną. Na wczorajszej rozprawie p. Ziembicki tłumaczył się, że nabył rzeźby od p. Narty, nie wiedząc, że ten niema zezwolenia na ich reprodukcje, przyczem sprzedał nie 600 sztuk rzeźb, ale 12. Ponieważ przed rozprawą p. Ziembicki ofiarował Rogalskiemu tytułem odszkodowania 500 zł., przeto ten ostatni ograniczył przewództwo o tę kwotę. Rozprawa została odroczona.

XXX

KOLONJĘ DLA DZIECI buduje Ubezpieczalnia krakowska kosztem około 200.000 zł.. Kolonja stanie w Bukowinie pod Olkuszem.

150 LITRÓW WODY NA MIESZKAŃCA KRAKOWA przypada obecnie po wprowadzeniu szeregu nowych urządzeń technicznych w wodociągu krakowskim. Woda którą konsument dobywa z rury wodociągowej, przechodzi przez zbiorniki filtrowe oraz desynfekcję chlorową która zapewnia czystość wody.

OŻYWIONY RUCH NA DWORCACH KRAKOWSKICH panował w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych. Młodzież odjeżdża masowo na święta zwłaszcza w okolice podkarpackie.

ROZPRAWA PRZECIW 24 ROBOTNIKOM z kamieniołomów w Tychowicach rozpoczęła się w sądzie krakowskim. Są oni skazani o terror stosowany na robotników, którzy nie chcieli przystąpić do strajku w maju ub. r.

XXX

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Cień" (Malicka i Sawan).

REPERTUAR KINOTEATROW

APOLLO: „Katiusza".
ADRIA: „Skandal w St. Moritz" i „Twe usta kłamią".
BAGATELA: „Szaleństwo amerykańskie" i rewja „Wiosna idzie".
PROMIEŃ: „Katarzyna Wielka".
SŁONKO: „Przeor Kordecki, obrońca Często chowy".
SOKÓŁ: „Popisy gimnastyczne".
SZTUKA: „Cienie Broadwayu".
ŚWIT: „Moskiewskie noce"
UCIECHA: „Piotruś" z Franc. Gall.
WANDA: „Jestem zbiegiem".

Z SALI KONCERTOWEJ

Nowy sukces P.T.M.
i jego dyrektora

Obserwując od kilkunastu lat intensywną i wysoce szlachetną pracę Pol. Towarzystwa Muzycznego — śmiem twierdzić, że — przynajmniej na terenie Lwowa **instytucja ta działa tak żywotnie, że pod względem ilości i jakości wykonanych dzieł, poziomu ich wykonania i zapału — konkurenta niema.**

Jakkolwiek statutowo zobowiązane jest P. T. M. do zaprodukowania czterech koncertów rocznie, to przy każdej sposobności, czy to samodzielnie czy przy współudziale innych instytucyj — chwalebnie przekracza ramy obowiązkowych koncertów od długiego szeregu lat i stoi w rzędzie najgorliwszych propagatorów piękna muzycznego. W r. b. po „Messjaszu", Haendla, po koncercie bachowskim, po wspaniałej IX. Symf. Beethovena, po szeregu poranków radjowych i innych występach, wykonało ostatnio owo przepiękne dzieło **Brahmsa**: „Requiem niemieckie", które pod względem swego charakteru, struktury formalnej i bogactwa uczucia, zajmuje w literaturze muzycznej wyjątkowe miejsce. Zaznaczyć należy, że w większości wszystkich koncertów brały udział świetne, niezmordowane chóry P. T. M. — naprawdę piękne i prawie niezawodne głosy chórów, wyspecjalizowane w muzyce oratoryjnej — brzmiały tym razem, zwłaszcza idealnie, **a wykonanie „Requiem" Brahmsa zaliczyć można bez przesady do najwspanialszych sukcesów chórów P. T. M.**

Oczywiście, że lwia część zasługi spada tu na barki dyrygenta **Dr. A. Sołtysa**, którego zalety kapelmistrzowsko - pedagogiczne zbyt są już znane i cenione, by powtarzać wszystkie te superlatywy, które niejednokrotnie i powszechnie pod jego adresem i w różnych pismach podnoszono.

Gruntowne przestudjowanie dzieła, wczucie się w intencje kompozytora i wydobycie maximum piękna z chórów i z orkiestry — oto zasługa Dr. Sołtysa.

Przepiękną całość dzieła Brahmsa i znane wyjątki z dramatów wagnerowskich psuł tylko gdzieniegdzie strój instrumentów dętych — drewnianych, niepochodzących niestety z tej samej fabryki. Te usterki jednak wynagradzały piękne partje chóralne i **znakomity śpiew, doskonałej naszej śpiewaczki p. Ireny Cywińskiej**, którą słyszeliśmy już niejednokrotnie, ale która tym razem miała swój specjalny „wieczór" i śpiewała z takiem przejęciem i tak pięknie, że trudno sobie wyobrazić odpowiedniejszą odtwórczynię partyj solowych brahmsowskiego dzieła. Partner jej, p. **A. Biccio** — śpiewał muzykalnie i czysto, ale — czy to brak odwagi, czy niedyspozycja czy też wadliwa emisja — uczyniły głos jego — zwłaszcza w górnych pozycjach — jakby zdławionym i niepozwoliły mu okazać pełni i siły, któremi prawdopodobnie dysponuje. Powagę koncertu psuła niepunktualna publiczność, która mimo wyjątkowo późno rozpoczętego koncertu jeszcze się spóźniała, **a którą bileterzy bezkarnie wpuszczali na salę w czasie koncertu (balkon!)**

W. Hausman.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Pierwsza sztuka Fanny

(Sztuka w 3 aktach z prologiem i epilogiem G. B. Shaw'a. Przekład Flor. Sobieniowskiego. — Opracowanie sceniczne: J. Karbowski. Oprawa malarska Karola Frycza. — Występ gościnny Marji Malickiej i Zbyszka Sawana.).

Tę trzecią z rzędu sztukę z poważniejszego repertuaru, związaną z poprzednio wystawionemi pewną problemową nicią pokrewną, wznowiono z okazji gościnnych występów sympatycznej pary warszawskich artystów a to p. Malickiej i męża jej p. Sawana. — Sztuka B. Shaw'a, niepierwszej zresztą młodości, bo mająca przeszło dwadzieścia lat żywota scenicznego, znana jest publiczności krakowskiej z czasów jednej z poprzednich dyrekcyj. Niemniej jednak budzi zawsze i budzić będzie długo jeszcze szczere zainteresowanie jako jedna z najlepszych sztuk Shaw'a, jako kopalnia nigdy nie tracących na wartości problemów, jako wreszcie typowy okaz porachunków autora z tak niesympatycznymi mu krytykami i recenzantami.

Stary kpiarz i satyryk smaga w tej sztuce na prawo i lewo każdego, kto mu się nowinie robi obrachunki z własnem społeczeństwem nie. szczędząc przy tem niesympatycznych mu Francuzów — słowem wyładowuje cały swój młodzieńczy temperament, siląc się na opuszczenie czy tęmperament, siląc się na wpuszczenie prądu świeżego powietrza w zatęchłe jego zdaniem stosunki i zapatrywania. — Nic sobie nie robi z tego, że czasem, świadomie czy nieświadomie przejaskrawia i popada nawet w trywialność — dąży do celu i osiąga go.

Tematem sztuki jest wiecznie żywe zagadnienie różnicy poglądów między starymi i młodymina szereg kwestyj życiowych. Wyrazem tej różnicy jest sztuka, napisana przez młodą hrabiankę, sztuka tak niezgodna z zapatrywaniami sfery autorki. W sztuce rozwinięto szeroko problemy różnicy w zapatrywaniach młodych i starych na ustosunkowanie się do życia. Rodzeństwo Gilbey i rodzeństwo Knox — starzy i młodzi, stanowią doskonale podpatrzone i odpowiednio naświetlone typy, mające wypuklić te różnice. Kontrastowe figury młodych, posuwających się aż do rażącej nieraz trywialności w przechwałkach o piciu i biciu policji i starych, wprost zdruzgotanych tem zachowaniem się swej progenitury — udały się autorowi doskonale. Dopełniają obrazu i zgorszenia dwie trochę operetkowo wplątane figury Złotej Dorci i księcia — lokaja Jugginsa. Zacną tę galeryjkę z dodatkiem Francuza Duvalleta, zamieszanego także w aferę pobicia policji i aresztowanego z Bobem i Małgorzatą — pokazał autor we wspaniałym zespole w ostatnim akcie.

A w epilogu zrobił generalny obrachunek z krytykami. Nie wiem, czy kto obszedł się gorzej z tą kategorją publicystów, czy kto wylał na nią więcej żółci i przedstawił ją więcej karykaturalnie niż Shaw w swej sztuce. — Efekt zamierzony osiągnął — sztuka kończy się pochwałą nie autorki. Żadne ze zdań krytyków nie znajduje uznania u hrabiego — znajduje je natomiast... gra aktorów. —

I nam wypada tem uznaniem zakończyć sprawozdanie. Sprawna jak zawsze reżyserja p. Karbowskiego wydobyła ze sztuki wszystkie jej zalety a z gry artystów maximum tego, co dać mogli. —

Pyszną galerję krytyków stworzyli pp. Modzewski, Turski, Staszewski i Kondrat. Rodzinę Gilbey, zaprezentowali doskonale p. Kosmowska, p. Woźnik i rozwichrzony Bob — p. Wójtecki. Dopełnieniem tej rodzinki była rodzina Knoxów w bardzo charakterystycznej interpretacji p. Zalewskiej, p. Wyrwicz - Wichrowskiego i pełnej temperamentu p. Ankwicz - Szyjkowskiej. „Złotą Dorcią" była p. Malicka. Jugginsem p. Z. Sawan, oboje miło witani przez publiczność. Wszakże to nasi starzy znajomi! Epizodyczne role spoczywały w dobrych rękach pp. Kosteckiej, Kułakowskiego, Burnatowicza i Pągowskiego. — Uproszczone dekoracje prof. Frycza interesujące. Sztukę przyjęto bardzo ciepło.

Aem.

Muzyka w Krakowie
„Madame Dubarry". — Imprezy na rzecz Muzeum Nar.

Po parutygodniowej ciszy, popłynęła wreszcie ze sceny teatru im. Słowackiego muzyka — tym razem operetkowa. Wystawiono wspólnemi siłami artystów opery i dramatu operetkę romantyczną Millokera i Mackebena „Madame Dubarry". Jest to nowoczesne dzieło z zakresu komedji muzycznej, w której pewne momenty poparte są muzyką melodyjną, osnutą na poważniejszej kanwie harmonicznej i wkraczającej niejednokrotnie na niwę muzyki operowej.

Fabuła utworu, daje obraz dziejów wzniesienia się biednej modystki pny Vobernier, naturalnej córki niezamożnego urzędniczyny skarbowego, po różnych stopniach hierarchji towarzyskiej na „zaszczytny" urząd, czy „stanowisko" przyjaciółki Ludwika XV, a tem samem na stanowisko niekoronowanej królowej Francji. — Akcji sztuka ta właściwie nie posiada, podając tylko — w szeregu luźnych scen i obrazów — kolcje życia pięknej awanturnicy, w szkicowo zakreślonych postaciach współczesnych osób, krupujących się około dworu.

Muzyka po dokonaniu skrótów nie przedstawiła się w należytem świetle, poza kilku momentami, w których brali udział członkinie i członkowie T-wa operowego, wykonawcy bowiem z dramatu do zadań śpiewackich niewdrożeni, nie mogli ujawnić mimo najlepszych chęci i wysiłków w tym kierunku piękna wielu melodyjnością ujmujących ustępów. Czasy, w których każdy aktor dramatyczny był zarazem dobrym śpiewakiem (przykład Dyr. Solski i wielu innych), dawno minęły, a dziś aktor kształcony w swej sztuce w „szkołach dramatycznych", nie umie śpiewać. — To też patrząc ze stanowiska sprawozdawcy muzycznego, na pierwszem i jedynem miejscu postawić musimy pięknie i w wysokim stopniu ujmująco zagraną i zaśpiewaną partję p. Woźniaka, który wobec muzyki pragnących słuchaczy uratował honor tytułu imprezy jako operetki.

P. Jaroszewska, jako przedstawicielka naczelnej partji, wykazała jedynie jaknajlepsze chęci, wrodzoną muzykalność i słabiutki, ledwo dosłyszalny głosik (słuchałem przedstawienia z tylnych foteli I-go piętra), cieniutki jak niteczka i nie pozbawiony bardzo miłego dźwięku. Co za szkoła, że w dobie przygotowań do zawodu scenicznego tej wytwornej artystki nikt (i ona sama), nie pomyślał i o tej części talentu jej ogólnego. To samo mogę powiedzieć i o talencie p. Kosteckiej choć jej partja nie miała tylu i tak trudnych zadań wokalnych. Wskutek tego wiele pięknych stron, bądź co bądź pięknego dzieła scenicznego zostało zmarnowanych.

Teatr krakowski, a raczej jego Dyrekcja, dołożyła wiele starań, by zewnętrzna część imprezy miała piękną oprawę. Kostjumy rokokowe, zresztą znane z innych przedstawień, były piękne, a szczególnie mężczyzn — dobrze dobrane i sharmonizowane. Raził jedynie w końcowych scenach nieodpowiedni kostjum bohaterki z czarnego aksamitu, nowoczesny kapelusik z piórami, zasłaniającemi pół twarzy i modny wachlarz w ręku, którym artystka nie umiała widocznie posługiwać się w sposób właściwy ówczesnej epoce.

Staranne, acz po dzisiejszemu pojęte dekoracje, zaznaczone odpowiednio, nie raziły. — Muzyczną stronę, opracowaną nader starannie prowadził dyr. Walewski. Strona reżyserska spoczywała w ręku p. Karbowskiego. Publiczność wypełniająca teatr po brzegi przyjęła sztukę ciepło. darząc artystów rzęsistemi oklaskami.

*

Ruch kameralny nie zaznaczył się niczem szczególnem. W jednej z pomniejszych sal koncertowych, produkowali się zwycięzcy na konkursie warszawskim im. Wieniawskiego, lecz nie zostawili po sobie trwalszych wrażeń.

*

Poważną natomiast imprezą koncertową była produkcja skromnie nazwana „odczytem", urządzona przez prof. U. J. dr. Zdz. Jachimeckiego na dochód budowy Muzeum Narodowego, w sali Muzeum, ozdobionej Matejkowskim „Hołdem Pruskim". Czcigodny prelegent mówił o muzyce polskiej XVI i XVII wieku, a przepiękny i wysoce interesujący wykład, ilustrowały świetnem wykonaniem dzieł wokalnych owych epok, doskonałe chóry T-wa „Cecyljanów" męski i mieszany chłopięcy, pod batutą dyrygenta wielce utalentowanego, prof. I. Nowaka, tudzież wyborna orkiestra „Ubezpieczalni Krakowskiej", pozostająca pod wodzą wytrawnego muzyka dyr. Z. Schafera. — Poważna muzyka minionych epok, wykonana w nastrojowem otoczeniu najwspanialszych dzieł sztuki, dała wypełniającym dużą salę słuchaczom niezapomniane i wysoce podniosłe wrażenia.

*

Na dochód budowy Muzeum wystąpiła też para artystów z koncertem w sali Starego Teatru. Tu rozkoszowali się słuchacze cudnym i tak uznanym w Krakowie głosem p. Ady Sari oraz Eug. Mossakowskiego, barytona warszawskiej opery, sympatycznie zadomowionego u nas śpiewaka.

Olbrzymi program przyniósł obok wielu aryj operowych cały szereg pieśni, zaśpiewanych przez świetną parę śpiewacką z uznania godnym artyzmem. Niestety, wśród około trzydziestu „numerów", w których dominował rosyjski kompozytor Czajkowski, dla polskich kompozytorów znalazło się ledwie kilka miejsc. Szczęśliwcami tymi byli Młynarski, Maklakiewicz, Dymmek, Walewski i Nowowiejski. — Pieśni te śpiewała p. Ada Sari prześlicznie.

W. A.

JUŻ WRÓCIŁ. — Co ja widzę? już z powrotem? przecież miałeś pozostać w sanatorjum pół roku?

— Tak... ale widzisz... przyszło ułaskawienie.

NASZA ANKIETA KULTURALNA (II.)

O restytucję opery we Lwowie

Świat porywał nam śpiewaków!

Warszawa i Kraków dostarczały Polsce wielkich aktorów dramatu, a właśnie Lwów, z którego owi „tymczasowi“ Ojcowie — jakby na przekór wspaniałej tradycji — wyświecili operę, był stałą kopalnią i niejako „wytwórcą“ słynnych na cały świat pierwszorzędnych śpiewaków operowych.

Czyż nie wygląda to na paradoksalny dowód wysokiego poziomu kultury śpiewaczej Lwowa, że nawet nie z opery lwowskiej, ale z operetki porywał nam świat bohaterów dla swych pierwszorzędnych oper?

Czyż trzeba przypomnieć, że niemal w kostjumie z „Gasparonego“ wywiózł nam słynny ze swej opery Frankfurt **Bandrowskiego,** aby z miejsca pasować go na najlepszego niemieckiego „Lohengrina“, że tak samo, niemal w kostjumie z „Barona Cygańskiego“, zabrała nam Praga **Florjańskiego**, aby przekształcić go bezpośrednio na najlepszego swego „Dalibora“ w Divadle Zlatej Prahi?...

Czyż trzeba przypomnieć, że nasz **Alma,** Grenicheux z „Dzwonów kornewilskich“, przeszedł wprost z operetki do najsłynniejszej sceny operowej, bo wiedeńskiej, w roli Almavivy z „Cyrulika Sewilskiego“?

A cóż mówić o tryumfach naszych div operetkowych: **Bocskaj, Zimajerki** lub najlepszej polskiej Musette „Cyganerji“, a zarazem divy naszej operetki Heleny **Miłowskiej** na scenach słynnych operetek wiedeńskich?

Dzięki temu bogactwu przecudnych głosów także w chórach teatru i wielkich talentów solistów, położył Lwów niespożyte zasługi w dziale opery, wprowadzając na widownię tutejszą i w świat pierwsze przedstawienia nowego rodzaju operowego: komedję muzyczną, (prawdziwem tego słowa znaczeniu), a więc pierwsze przedstawienie Kurpińskiego — Bogusławskiego „Krakowiaków i Górali“ — lub takich oper, jak (bardziej lwowianina, niż krakowianina) Wł. **Żeleńskiego:** „Konrad Wallenrod“, „Goplana“ lub „Janek“, — wszystkie opery historyczne Henryka **Jareckiego,** — **Münchheimera** „Mazepa‘, — **Noskowskiego** „Livia Quintilla“, — niemniej przecudna i pod względem opracowania muzycznego niezrównana opera „Manru“ **Paderewskiego** (równocześnie w Dreźnie i we Lwowie wystawiona jako prapremjera — a dalej pierwszy dorobek operowy **Różyckiego** (późniejszego autora słynnych oper, jak Casanowa“, „Eros i Psyche“), „Bolesław Śmiały‘ ‘i t. d. Wystawiano we Lwowie wszystkie dzieła, natchnienia rodzimych kompozytorów, którzy w zaufaniu najwyższem do znawstwa i muzykalności lwowskiej ubliczności i do wysokiego poziomu naszej opery powierzali naszemu miastu i naszej operze nadanie scenicznych kształtów swoim wizjom. Wystarczy wspomnieć o umiłowaniu Lwowa dla dzieł drogiego sercu każdego Polaka Moniuszki.

Ugruntowana na przyrodzonych Lwowowi warunkach wyjątkowych zdobywała opera lwowska począwszy od **Bogusławskiego i Kamińskiego** w ciągu półtora wieku coraz większe zasługi i prawo obywatelstwa lwowskiego — tak, iż zdawało się, że w tym właśnie Lwowie byt opery polskiej jest **granitowy,** i nic mu tu nie grozi.

Rósł Lwów w przecudnej atmosferze kultury, swego śpiewactwa i opery, goił swe rany historyczne, które w w. XVII. i XVIII. w walkach z dziczą wschodnią i hordami zdobył wraz z mianem „semper fidelis“.

Robił to, jakby w przeczuciu, że przyjdą nań jeszcze cięższe boje, i że w tej atmosferze kultury i sztuki **polskiej** w poszumie skrzydeł owych skrzydlatych husarzy ze „Strasznego dworu“, „Goplany“ i in. kształcić mu należy serce i ducha owych przyszłych „**orląt**“, którym niebawem przyjdzie zdobyć temu drogiemu i nieustraszonemu miastu nazwę polskiego „Verdun“ i bohaterski krzyż bojowy „Virtuti militari“!

Czy konieczny był pogrom Lwowa?

Lecz jakieś nieszczęśliwe fatum i przekleństwo dziejowe cięży nad tem niezrównanem miastem polskiem.

Amerykański rozwój Warszawy, idący w parze z odbudową Rzeczypospolitej naszej, rozkwit naszej stolicy jest zupełnie zrozumiały i nikt z nas nie ma o to pretensyj, tem mniej zazdrości...

Czy jednak do tego zupełnie naturalnego rozkwitu stolicy konieczny był pogrom Lwowa i jego kultury, ba nawet pogrom jego gospodarczy — to już rzecz inna i wprost niezrozumiała.

Po rozbiciu sił intelektualnych tego grodu, które Lwów odstąpił Warszawie, czyż konieczne było odzieranie go na rzecz materjalnie bogatszej stolicy?

Lepiej może byłoby zamilczeć o tem, ale zaprawdę nie można nie pożalić się na to kreśląc nowy pogrom tego nieszczęsnego miasta, po jego 150 latach rozwoju. Lwów, zepchnięty od głównych linij komunikacyjnych, najdalej położony od wielkich emporjów morskich, mógł znaleźć ostoję i utrzymać się na raz już osiągniętej wyżynie w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, w dwojaki sposób. Przedewszystkiem skupić, jak w zamierzchłych czasach, z powrotem szlaki handlowe, by stać się europejskiem środowiskiem handlowem. Równocześnie mógł Lwów różnorodnym wysiłkiem w dziedzinie sztuki, — korzystając ze wspomnianych przyrodzonych zdolności i bogactw kulturalnych — utrzymać się na piedestale „Aten“ polskich.

Niespodziewany cios

Lecz historyczna jakaś a n a n k e nie daje wykonać tego minimalnego programu i dziejowego posłannictwa... bo oto w czasie, gdy sami wołamy o krzywdy wyrządzane bezustannie miastu temu w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej — nasi — coprawda „tymczasowi“ Ojcowie grodu wspomnianą banicją słynnej opery polskiej z naszego teatru zadają kulturze Lwowa cios najpotężniejszy.

Tym ciosem, nie z ręki wroga, ale z ręki własnej, skazuje się na banicję ze Lwowie te wszystkie talenty, które masowo Lwów produkuje i które ściągały do Lwowa z całej połaci ziem poł. - wschodn., które tutaj kształciły się w uczelniach publicznych, i w szkołach muzycznych.

Deficytowe utrzymywanie dla uśmierzenia opinj i publicznej orkiestry „symfonicznej“ nie załatwi sprawy, albowiem umuzykalnienia społeczeństwa nie można rozpoczynać od muzyki absolutnej, jaką kultywuje filharmonja i trzeba do tego umuzykalnienia i rozumienia absolutnej muzyki przystępować etapami. A najdzielniejszym środkiem ku temu jest opera, która dając wątek dramatyczny, i równoczesne wzrokowe przeżycia, wkrada się swą muzyką, zrozumiale w serca słuchaczy, kształci zmysł słuchu i prowadzi taką powolną drogą do odczuwania i rozumienia muzyki absolutnej...

Nie wierzymy zresztą, aby orkiestra filharmoniczna we Lwowie, sama bez opery przez dłuższy czas się utrzymała... Nie podołał temu zadaniu najobrotniejszy z dyrektorów teatru Ludwik Heller i poniósł na prowadzeniu filharmonji kolosalne straty, podczas gdy, przy minimalnej subwencji miejskiej zdołał operę postawić na pierwszorzędnym poziomie. Dość przypomnieć, że wprowadził na scenę lwowską poza nowoczesnym repertuarem całą tetralogję Wagnera, szczyt marzeń muzykalnej publiczności, teraz przez długie lata przy najintensywniejszem prowadzeniu opery narazie nieosiągalny...

Tak mści się na kulturze każde, choćby chwilowe nawet zaniedbanie!...

DR. KAROL CZERNY.

(c. d. n.)

KURJER SPORTOWY

Pokłosie bokserskich mistrzostw Polski

Bezsprzeczna supremacja Poznania nad innemi miastami. — Łódź zawodzi najbardziej. — Lwów na szarym końcu — Minusy organizacji. — Charakterystyka najlepszych bokserów. — W roku przyszłym nie będzie mistrzostw.

Sprawa pięściarskich mistrzostw Polski, mimo, iż zakończyły się one przed półtora tygodniem, jest wciąż jeszcze aktualna. Ciągle wiele się jeszcze o zawodach poznańskich pisze; „Führerzy“ i znawcy boksu polskiego, kierownicy drużyn, nowokreowani mistrzowie udzielają wywiadów na temat mistrzostw; na światło dzienne wywleka się coraz to nowsze szczegóły i szczególiki, dotyczące organizacji mistrzostw, sędziowania, badania lekarskiego i t. d.

Ponieważ w poprzednim naszym „Kurjerze Sportowym“ nie mieliśmy sposobności napisać szerzej o tych zawodach, dlatego dziś postaramy się o zwięzły ich bilans.

Trzydniowe zmagania pięściarzy wszystkich (poza Stanisławowem) ośrodków pięściarskich Polski, wykazały najwyraźniej **bezwzględną supremację bokserów poznańskich,** którzy prawie we wszystkich walkach osiągnęli przygniatającą przewagę nad pięściarzami pozostałych miast. Jak wiadomo, na osiem możliwych tytułów mistrzowskich, zdobył Poznań siedem. Teoretycznie jednak można uważać, że i ten ósmy tytuł jest zdobyczą poznańczyków, bo choć zdobył go reprezentant Warszawy Polus, to jednak i on zalicza się do bokserów „poznańskiego chowu“ (jest byłym bokserem Warty). Nasuwa się tu pytanie,

czemu należy przypisać tę hegemonję „rękawic poznańskich“?

Najlepszą odpowiedzią będą tu słowa prezesa Okręgu Poznańskiego, por. **Łapińskiego:** „Sukces Poznania tłumaczą sobie przedewszystkiem niezwykłą karnością i sumiennością pięściarzy Warty. Liczne spotkania międzynarodowe. międzyklubowe, wyjazdy zagranicą, nauczyły drużynę bojowości, toteż nic dziwnego, w ciężkich trzydniowych zmaganiach właśnie poznańczycy wykazali maximum wytrzymałości“. Niewątpliwie do zwycięstw pięściarzy poznańskich przyczyniła się też w dużej mierze praca trenera PZB., Smitha. W ostatnich mistrzostwach nie po raz pierwszy dowiedli poznańczycy, że

dobry bokser, prócz zasobu sił fizycznych musi przedewszystkiem posiadać jak najwięcej umiejętności technicznych.

Najlepszych swych bokserów miał Poznań w pogromcy Chmielewskiego, **Majchrzyckim,** dalej w **Piłacie i Sipińskim.**

Inne ośrodki pięściarskie, jak **Warszawa, Łódź i Śląsk,** które dotychczas zawsze wiele miały do powiedzenia na polskim ringu, tym razem wypadły **nadspodziewanie blado.** Może najlepiej spisała się z nich **Warszawa,** której reprezentanci zdobyli 1 tytuł mistrzowski (Polus) i 3 wicemistrzowskie (Czortek, Forlański, Seweryniak). Wielu uważa, że **Czortek i Seweryniak zasłużyli na zwycięstwa,** jednak sędziowie orzekli co innego, przyznając wygrane ich przeciwnikom. Z Warszawiaków zawiódł **Doroba,** sensacyjny zwycięzca mistrza Europy Zehetmayera. Ogólnie liczono, że zdoła on pokonać Seymurę.

Zawodnicy śląscy miast spodziewanych sukcesów, ponieśli porażki. W wielu wypadkach przypisać to należy **pechowemu losowaniu,** które przeznaczyło śląskim bokserom zaraz w pierwszych walkach, późniejszych mistrzów. W każdym jednak razie

mistrzostwa dowiodły, że boks śląski obecnie nie przedstawia takiej klasy, jak przed kilku laty.

Najlepsze wrażenie zrobili z zawodników śląskich **Kurka i Jarząbek,** którzy ulegli swym przeciwnikom bardzo nieznacznie.

Pod każdym względem rozczarowała **Łódź,** szczycąca się niegdyś najlepszemi „pięściami“. Wszyscy Łodzianie, poza jednym Chmielewskim okazali **katastrofalny wprost spadek formy.** O przyczynie niepowodzeń Łodzian tak mówi kierownik drużyny łódzkiej: „Drużyna nasza dużo straciła przez „duszenie wagi“. Eksperyment ten robiliśmy po raz ostatni, gdyż mistrzostwa wykazały, że zawodzi on na całej linji. Szczególnie wiele stracił na tem Banasiak“.

Pomorze i Wilno sprawiło naogół wielką niespodziankę. Z przedstawicieli tych ośrodków na plan pierwszy wysunęli się: Pomorzanin Krzemiński, (który najprawdopodobniej zdobyłby mistrzostwo w wadze koguciej, gdyby nie został zdyskwalifikowany za nadwagę przed finałem), a dalej Wilnianie: świetnie zapowiadający się Krasnopiórów i Matnikow.

Zupełnie bez powodzenia walczyli białostoczanie, krakowianie, lublinianie i niestety, lwowianie.

Prawie wszystkie walki, w których zawodnicy tych okręgów brali udział, stały na tak beznadziejnie niskim poziomie, że mówiono, iż **„niegodne są mistrzostw Polski“.** Jest to o tyle przykra sprawa, że chodzi tu i o **lwowskich pięściarzy,** którzy pojechali do Poznania, aby się przekonać, o ile w swej pracy postąpili naprzód. Mistrzostwa jednak wykazały co innego, a mianowicie: że **lwowski boks zrobił spory krok... wtył.** Z sześciu bokserów, reprezentujących Okręg lwowski, tylko **Leoniak** potrafił wygrać jedną walkę (ze słabym przeciwnikiem). Tak więc występ na poznańskim ringu zakończył fiaskiem.

II. W związku z olbrzymią rozpiętością klasy między zawodnikami poznańskimi, warszawskimi, śląskimi, łódzkimi, a lwowskimi czy krakowskimi należy liczyć się w przyszłości z zaprowadzeniem nowego systemu, któryby przyczynił się do podniesienia poziomu właściwych mistrzostw, przez niedopuszczenie do nich słabszych bokserów, i któryby usunął takie paradoksy, jak spotkanie najlepszych bokserów danej wagi już w pierwszem kole.

Co do samej organizacji zawodów poznańskich jest małe „ale“, które dotyczy przedewszystkiem sędziów i badania lekarskiego.

Poważne zastrzeżenia ma odnośnie do tych kwestyj Warszawa, która na najbliższem Walnem Zgromadzeniu PZB. **postawi wniosek o unieważnienie mistrzostw.** Motywuje ona swój wniosek tem, **że sędziowanie było stronnicze na korzyść Poznania** (dyskwalifikacja doskonałego Krzemińskiego, przerwanie walki Szymury z Dorobą przed upływem przepisowego czasu), oraz, że **orzeczenia lekarzy urągały najprymitywniejszym wymaganiom.**

Na zakończenie mała uwaga: **W przyszłym roku bokserskie mistrzostwa Polski nie odbędą się,** PZB. bowiem chcąc, jak najlepiej wykorzystać rok olimpijski, wszystkie swe wysiłki zwróci w kierunku starannego i dokładnego przygotowania naszych pięściarzy na Olimpjadę.

bees.

—o—

Migawki olimpijskie

— Niemiecki Komitet Olimpijski, organizator nadchodzących igrzysk olimpijskich w Berlinie, wydawał swój komunikat olimpijski na użytek całego świata w następujących językach: niemieckim, angielskim, francuskim, włoskim i hiszpańskim.

W tych dniach niemieccy organizatorzy postanowili biuletyn swój wydawać jeszcze i w języku polskim.

— Na Olimpjadzie berlińskiej zarezerwowano, na głównej trybunie stadjonu olimpijskiego 800 miejsc dla prasy. W liczbie tej przewidziano połowę miejsc dla dziennikarzy niemieckich.

Aby uniknąć nadmiernie licznych zgłoszeń dziennikarzy, organizatorzy — idąc za wzorem ub. igrzysk olimpijskich — wyznaczyli maximum dla zagranicznych delegacji dziennikarskich, a mianowicie: 10 proc. liczby zawodników, zgłoszonych i startujących z danego państwa.

— Komitet Organizacyjny igrzysk olimpijskich w Berlinie oddał wyłączne prawo fotografowania zawodów olimpijskich „Związkowi Niemieckich Reporterów - Fotografów“.

Na stadjonie w specjalnem pomieszczeniu zainstalowane będzie laboratorjum fotograficzne. W ciągu godziny po każdej konkurencji olimpijskiej będą już do nabycia odnośne zdjęcia dla celów prywatnych, prasowych itd.

— Organizatorzy igrzysk berlińskich sprzedali dotychczas „paszportów“ olimpijskich (karty wstępu, upoważniające do oglądania wszystkich imprez, jakie się odbędą na gł. stadjonie olimpijskim) na kwotę przeszło 800.000 marek.

— Wobec niemieckiego sportu, v. Tchammer u. Osten zaprosił Nilsa Buhka, znanego duńskiego twórcy nowego systemu gimnastyki. jako honorowego gościa Niemiec na igrzyska olimpijskie w Berlinie.

— Afganistan przyjął zaproszenie do udziału w igrzyskach olimpijskich 1936 roku w Berlinie i zamierza na zawody te wysłać ekspedycję, złożoną z 25 zawodników.

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Amnestja podatkowa

W „Dzienniku Ustaw R. P." (nr. 26) ogłoszona została ustawa o uwolnieniu od odpowiedzialności w sprawach o przestępstwa podatkowe.

W myśl tej ustawy, każdy kto popełnił przestępstwa podatkowe, mianowicie nie ujawnił swego prawdziwego dochodu, składając fałszywe zeznanie, lub też ukrył pewne kwoty i t. p., **ma prawo w ciągu dwóch miesięcy od wejścia w życie tej ustawy zawiadomić władze skarbowe o swoim postępku i z tego tytułu nie poniesie on żadnych konsekwencyj. Dotyczy to również wykupu świadectw przemysłowych niewłaściwej kategorji itp.** Wobec tego, że ustawa wchodzi w życie 16. b. m., termin amnestji podatkowej upływa 16. czerwca r. b. Do tego to czasu każdy kto popełnił błąd podatkowy, może go naprawić bez groźby kary.

Stan szkolnictwa na Śląsku

(g) W „Śląskich Wiadomościach Statystycznych" (nr. 3) ukazały się cyfry, dotyczące stanu szkolnictwa na Śląsku. Według stanu z dnia 15. 9. 1934 r., posiadaliśmy na Śląsku Górnym

669 szkół publicznych i prywatnych, do których uczęszczało 201.610 uczniów, wobec 223.162 w r. 1932-33!

Z cyfry ogólnej 223.162 uczniów, 101.521 przypadało na chłopców, reszta na dziewczęta (49,6 procent). W szkołach tych uczyło 4.745 nauczycieli wobec 4.773 w roku 1933-34. Według wyznań przypadało w roku sprawozdawczym na rzym.-kat. 188.564 (93.7 proc.) uczniów, na wyznanie ewangelickie 10.339 (5.2 proc.), na mojżeszowe 2.586 (1.1 proc.), na inne 0.0 proc.

Już pierwsza rata nie zapłacona

W dniu 1 kwietnia miała być wpłacona *pierwsza rata*, jako jedna z 28, w myśl dekretów *oddłużeniowych dla rolnictwa*. Rata ta w większości *nie została wpłacona*. Fakt ten jest wymownem stwierdzeniem dalszej bardzo ciężkiej sytuacji rolników. Notowany ostatnio *spadek cen zbożowych* poważnie wpłynął na niemożność zapłacenia raty.

—x—

Miasto i wieś

Agrarna Agencja Polska (A. A. P.) w związku z dyskusją, która toczy się na łamach prasy podaje:

Niedawno obiegła całą polską prasę wiadomość, niebudząca żadnych wątpliwości, gdyż oparta na tak bezsprzecznie miarodajnym materjale, jak na cyfrach Głównego Urzędu Statystycznego.

Cyfry te podają, że *ludność miejska*, a więc tylko 30 proc. ludności państwa, płaci do skarbu państwa 60 proc. podatków, a 70 proc. ludności, zamieszkującej *wieś*, płaci tylko 40.4 proc. podatków. Dalej, że *na głowę mieszkańca miasta wypada 104 zł. podatków, a na głowę mieszkańca wsi tylko 24 zł.* Z cyfr tych wyciągnięto wniosek, że miasta w porównaniu do wsi *są wielce pokrzywdzone.*

Ale co *inne cyfry* jeszcze mówią? Otóż także zupełnie wiarygodne, bo dane tegoż samego Gł. Urz. Stat. podają, że w r. 1933 spożycie wynosiło: *w miastach* 10.7 miljarda zł., *a na wsi* 4.8 miljarda.

Czyli, że 9 miljonów mieszkańców miast spożyło w ciągu roku żywności i towarów prawie za 11 miljardów, a 24 miljony mieszkańców wsi skonsumowało własnej żywności i towarów za niespełna 5 miljardów. Mieszkaniec miasta spożył rocznie za 1.200 zł. żywności i towarów, a mieszkaniec wsi tylko za 200 zł. Widać z tego tę wielką nędzę wsi.

I dalej: *mieszkaniec miasta*, którego udział w spożyciu wynosi rocznie 1.200 zł., *płaci państwu 104 zł. podatku, a mieszkaniec wsi* przy spożyciu tylko za 200 zł. rocznie *płaci 24 zł. podatku* państwowego.

Gdybyśmy podali cyfry za rok 1934, napewno uwidoczniłyby one jeszcze większe obciążenie wsi.

Tyle A. A. P.

Nie wiemy, komu zależy na wykopaniu przepaści i zbudowaniu rozdźwięku pomiędzy miastem a wsią, i odwrotnie. Po tylu latach doświadczeń, po tylu latach wspólnej nędzy, po tylu momentach, wskazujących na to, że gdy *ginie wieś, ginie miasto*, gdy *upada miasto, pogrąża się za niem w nędzy wieś*, — tego rodzaju licytacja o to, kogo kryzys silniej uderzył po grzbiecie, gdy i pacjent wsi i pacjent miasta leżą w konwulsjach nędzy — jest robotą, obliczoną na szkodliwe cele.

Kronika gospodarcza

— **Fundusz Pracy projektuje w najbliższych latach przeprowadzenie wielkich inwestycyj na terenie Kresów Wschodnich, celem podniesienia poziomu sanitarnego. Zamierzonem jest wybudowanie wodociągów we wszystkich większych miastach Wołynia. Utworzono specjalne biuro projektów wodociągów i kanalizacji dla 7 większych miast Wołynia: Łucka, Równego, Kowla, Włodzimierza, Dubna i Krzemieńca.**

— **Na rynku owocowym nastąpiła w ostatnich dniach znaczna zniżka cen jabłek spowodowana dużym dowozem. Do Warszawy nadeszło 10 wagonów jabłek kanadyjskich i amerykańskich sprowadzonych przez Gdynię, które sprzedawane są w detalu po 1.80 — 2 zł. za kg. Pozatem w związku z świętami Wielkiej Nocy sprowadzono większe ilości jabłek krymskich i rumuńskich.**

— **Min. Skarbu wydało doniosłe zarządzenie do urzędów podatkowych, które stanowić będzie poważną ulgę dla płatników, będących właścicielami kilku przedsiębiorstw.**

W myśl zarządzenia Min. Skarbu płatnik, który posiada w jednej miejscowości kilka oddzielnych zakładów, lub przedsiębiorstw, podlegających kompetencji wymiarowej dla podatku przemysłowego kilku urzędów skarbowych. może być opodatkowany dla wszystkich przedsiębiorstw w jednym z urzędów w okręgu którego znajduje się zakład płatnika. By ułatwić sobie postępowanie przed władzami podatkowemi należy uzyskać zezwolenie Izby Skarbowej. Z ułatwienia tego korzystać będą przedsiębiorstwa, prowadzące księgi handlowe.

— **W dniu 30 bm. mija ostateczny termin płatności pierwszej raty nadzwyczajnej daniny majątkowej dla płatników grupy I-ej (rolnictwo). Po tym terminie wszczęta będzie egzekucja przymusowa daniny wraz z odsetkami za zwłokę.**

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty w pszenicy, życie, owsie, jęczmieniu, pestkach dyni, lnie, mące i otrębach.

Hreczka i kasza hreczana podrożały, pozatem ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny paritas Podwołoczyska	od do
Hreczka przemiałowa	17.50—18.00
Kasza hreczana	29.50—31.50

Inne kursy niezmienione.

Giełda pieniężna.

Większe obroty w dewizach Londyn, Zurych, N. York, oraz sporadyczna transakcja w papierach procentowych.

Dolar około zł. 5.28 1/2.

Giełda nabiałowa

Masło des. form. 3.10—3.40 zł., w blokach 2.90—3.20 zł., II sorta 2.70—3 zł., masło kuchenne 2.70—3 zł., ser trapistów 1.55—2 zł. jaja, kopa 2.60—3 zł.

Giełda warszawska

Warszawa 16. IV. 1935

3 proc. poż. budowlana	45 25
4 proc. poż. inwestycyjna	104·50
4 proc. poż. inwest. seryj.	107·—
5 proc. poż. konwersyjna	66 50
5 proc. poż. kolejowa	62·—
6 proc. poż. dolarowa	78·—
4 proc. poż. dolarowa	53·25
7 proc. poż. stabilizacyjna	66·88
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgia	89·85	Praga	22·15
Gdańsk	173·08	Paryż	34·99
Holandja	357·70	Szwajcarja	171·67
Londyn	25·74·	Włochy	43·95
N. Jork	5·30·	Berlin	213·40

Giełdy zagraniczne

Londyn. 16. IV. 1935

N. Jork	4·85·	Zurych	14·51
Paryż	73·63·	Praga	115·—
Berlin	12·05·	Sztockholm	19·35
Amsterdam	7·21·	Hiszpanja	34.59
Bruksela	27·66·	Wiedeń	25·75
Rzym	58·40·	Warszawa	25·75



Angielscy podatnicy z Oxfordshire demonstrują przeciw nadmiernemu obciążeniu podatkowemu.

WANDA GILOWSKA

„Chemja i miłość"

54

— Kochasz Borysie, kochasz!!!

Piętnaście dni próbuje codziennie inną mieszaninę wyprażać, a ciągle jeszcze ani podobieństwa do tego o czem marzy. Kupiła sobie jedną fiolkę amerykańskiego, a jedną Bajerowskiego węgla. Próbuje twardość, próbuje nawet smak, i ani sposób dojść z czego to powstało. Przecież ktoś zrobił ten wynalazek. Może nawet nie chemik. Krokiem się teraz nie rusza z domu, nawet w tej samej kamienicy objady jada, byle czasu nie mitrężyć i oddać się w zupełności chemji.

Nic pomagają prośby i namawiania Anki, Załużki, listy dyrektora, nigdzie nie chce bywać. Zresztą po co? Dla kogo? Szubina niema. I słowa jednego od niego też. Pohulał sobie panicz, próbował zbałamucić, nie udało mu się i przepadł bez wieści. Ale za to jest miła niespodzianka, list od Jasia, który dziś w południe dostała.

Jest to właściwie prędzej spowiedź udręczonej duszy, aniżeli zwykły list.

„Ireno!

Odkąd wyjechałem, myślę o tem, żeby do Ciebie słów parę napisać, żeby Cię przeprosić. To, co popełniłem — nie pożegnałem się z Tobą, obmówiłem — stało się dlatego, że nad życie kochałem Cię i kocham do tej chwili. Splozyłem chamstwem miłość Twoją, czy tylko sympatję do mnie. Zamiast się modlić do Ciebie jak do bóstwa, zapragnąłem po męsku mieć dowód Twojej miłości, albo mieć pewność — powiedzmy prawdę — że mi się nie wymkniesz. Zapomniałem na chwilę, że Ty kochałaś we mnie tylko chemję, że nie marzyłaś o mnie, jako kochanku, ale towarzyszu pracy. I za to dałbym życie, gdybyś tylko chciała być moją i pracować na polu naukowem. Takiej drugiej, jak Ty, niema już na świecie. Dlaczego nie moglibyśmy dążyć razem do zdobycia laurów na polu chemji? Ach, dlaczego nie mogłaś pokochać mnie, tak zwyczajnie, po ludzku?

Na przyszły rok ma być zjazd chemików w Madrycie, marzyłem, że pojedziemy razem z gotowemi referatami. Ireno! Ja w Twój węgiel aktywny wierzę i czy za rok, czy za dziesięć, Ty zrobisz ten wynalazek bezwzględnie. Ty jesteś fenomenalnie zdolna, tylko nie ustawaj w pracy, a niepowodzeniem nie zrażaj się. Gdybym mógł z Tobą rozmawiać, jak dawniej, wiele rzeczy opowiedziałbym Ci ciekawych, z działu chemji kosmetycznej — ale poco kłamię — mówiłbym przedewszystkiem o sobie, o swojej gorzkiej samotności. Cierpienie uszlachetnia i mnie uszlachetniło, bo dało zdrowy sąd o Tobie. Mam przyjemniej pewność, że nie bawiłaś się mną, a najwyżej pomyliłaś się — prawda, Iruś! Aach, Ty jedyna! Ty! Weszłaś mi w krew, w mózg, w każdy atom mego nędznego ciała. Nie wiem nic już teraz, co lubiłaś we mnie. Przekleństwo złudzeń cielesnych, zabiło wartość ducha...

Nie chcę nadużywać Twojej cierpliwości, czytaniem moich chaotycznie zebranych myśli. Więc jeszcze raz Cię przepraszam. Przebacz wszystko. A jeślibyś kiedy potrzebowała mojej rady, czy wskazówki, lub gdybyś wogóle odczuła potrzebę podzielenia się myślą, pisz do mnie... Iruś! Szaleństwo mię ogarnia na myśl o Tobie... Tęsknota żre za Twoim widokiem.

Ręce Twoje całuję
szczerze oddany
Jan.

A widzisz, Jasiu, ty cichy pracowniku, że nie wszystko, o czem się marzy, można mieć na zawołanie. Ja cię dziś dobrze rozumiem, biedaku mój serdeczny, bo ogniową próbę przeszłam, a nawet i dalej przechodzę. Dla mnie jest Szubin tem, czem ja byłam dla ciebie: Błysnął jak meteor swoją męską urodą i znikł. I gdybyś był tylko chciał pozostać na stopie koleżeńskiej ze mną, ale wie czybym się z czasem nie przyzwyczaiła. Nie! Nie okłamui sama siebie, Irenko, od kiedy zjawił się Szubin, przestał istnieć dla ciebie cały świat męski. Jeden mężczyzna a człowiek poza nim świata nie widzi. — Tak sobie mówi, sama do siebie. Ale mimo wszystko żal jej Jasia. Przecież był jeden człowiek z którym każdą myśl podzielić mogła, który rozszerzał horyzont jej zainteresowania. Bo Jan Leśny, trzeba mu to przyznać, zdolnościami nadzwyczajnemi i pilnością, przeszedł Irenkę. Ona tylko jako kobieta uważaną jest za fenomen. Zresztą, gdyby nie Jaś, ona byłaby na pierwszem miejscu bezwzględnie.

No, ale tak długo oddawać się myślom nie może. Trzeba znowu próbować innego składu chemicznego, a może przecież coś zbliżonego do czarnych drobnych kwadracików węgla amerykańskiego wyjdzie, lub choćby mniejsze i większe wałeczki, przypominające wyglądem Bajerowski. Lecz zanim miała czas przygotować potrzebne chemikalja do zrobienia masy, pukanie do drzwi oznajmiło gościa.

— Proszę — mówi trochę ostro, ciekawa, kto jej czas zabierze. Próg przestępuje Tecia, a za nią młodzieniec. Irenka zdziwiona obejmuje oboje wzrokiem.

— Pozwól, Irenko, że ci przedstawię mego narzeczonego, Tadzia Olchowskiego.

— Bardzo mi miło — odpowiada uprzejmie, nie mogąc ukryć uśmiechu na wspomnienie listu, pisanego przez ciotkę do matki, że oto tego młodzieńca przeznaczyła Irence na męża.

Chłopak wcale przystojny, choć nie w guście Irenki. Twarz podłużna, usta szerokie, zmysłowe i ładne, oczy niebieskie, choć trochę za jasne, jakby szklane. Za to garnitur wizytowy, jak ulany, krawat świetnie związany i wymanicurowane paznokcie, świadczyły o wprost niewieściej dbałości o siebie.

Ten człowiek umie się dobrze ubrać, skonstatowała, ale duszy w nim się doszukać trudno by było.

Usiedli i rozmowa zaczęła się naturalnie o bliskim ślubie. Na wzmiankę o weselu, młody trochę skrzywił się, a Teci trwożnie drgnęły powieki.

(C. d. n.)

Oficjalne wyniki wyborów w Gdańsku

GDAŃSK, 15. 4. (PAT). Ustalone dziś przez centralny komitet wyborczy oficjalne wyniki wyborów do Volkstagu przedstawiają się jak następuje:

1) Lista narodowo - socjalistyczna 139.423 głosów, 43 mandaty, 2) socjalistyczna 37.729 — 12; 3) komunistyczna 7.916 — 2; 4) centrum 31.522 — 10; 5) niem. - narodowi 9.805 — 3; 6) kombatanci 373 — bez mandatu; *7) Polacy 8.924 — 2.*

Uprawnionych do głosowania było 235.165 osób, zaświadczeń wyborczych dla przyjezdnych wydano 13.570, ogółem oddano głosów 236.832, z czego unieważniono 1770. Ważnych głosów oddano więc 235.062.

Wykrętny komunikat w sprawie Jacoba

BERLIN, 15. 4. (PAT). Urzędowy komunikat wyjaśniający sprawę niewydania władzom szwajcarskim red. Jacoba, podkreśla, że dochodzenia, jakie przeprowadziły władze niemieckie, nie dały żadnych podstaw do podejrzewania czynników urzędowych niemieckich o pośrednim i bezpośrednim udziale w zajściach na terytorjum Szwajcarji. Komunikat zaprzecza kategorycznie, jakoby Wesemann, lub jego pomocnicy, otrzymali od czynników urzędowych niemieckich jakieś zlecenia, pozostające w związku z aferą Jacoba.

Co do samej działalności Wesemanna, to z terenu Rzeszy trudno jest należycie ocenić ją, w każdym razie *Wesemann jest osobnikiem o ciemnej przeszłości i żyje od lat zagranicą bez stałego zajęcia, będąc zresztą podejrzanym o propagandę antyniemiecką.*

Tak więc, według komunikatu, zupełnie jest możliwe, że wymienieni osobnicy mieli zamiar wydać red. Jacoba w ręce władz niemieckich. Wychodząc z założenia, że Jacob bez żadnej interwencji ze strony niemieckiej znalazł się w zasięgu jurysdykcji niemieckiej i wobec tego, że ma się tu do czynienia z wielokrotnie karanym, najgorszego gatunku, zdrajcą kraju — rząd Rzeszy uznał za wskazane po przeprowadzeniu dawno już wdrożonego postępowania karno - sądowego, oddać Jacoba władzom sądowym.

Zabójca posterunkowego skazany na śmierć

POZNAŃ, 15. 4. (PAT). Przed sądem okręgowym toczył się dziś proces karny przeciwko *Marjanowi Wyrębkowi*, wielokrotnie już karanemu przestępcy, oskarżonemu o to, że w noc wigilijną 1934 roku zastrzelił posterunkowego P. P. Szałkowskiego w chwili, gdy ten usiłował ująć Wyrębka, wynoszącego w towarzystwie dwóch wspólników towar skradziony w jednym ze sklepów. Wyrębek po dokonaniu zabójstwa zbiegł z Poznania i ukrywał się przez 2 tygodnie. Wyrębek przyznał się do winy, którą potwierdzili też świadkowie. W chwili, gdy zaczął składać swe orzeczenie biegły - lekarz dr. Łaguna, *Wyrębek dostał ataku nerwowego i kilkakrotnie uderzył głową z całych sił o pulpit.*

Po przeprowadzonej rozprawie Wyrębek skazany został na śmierć przez powieszenie.

Naczelny rabin krakowski zmarł

KRAKÓW, 15. 4. (PAT). Dziś zmarł nagle naczelny rabin krakowski, ś. p. *Moses Bleicher*, przeżywszy lat 63.

—o—

Konflikt włosko-abisyński

omawiany był na pierwszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów

GENEWA, 15. 4. (PAT). Dziś rozpoczęła się 85 nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów. Posiedzenie otwarto o godz. 15.30. Było ono poufne. Przy ustalaniu porządku dziennego sesji, *Rada przeprowadziła rozprawę nad odwołaniem się Abisynji, która domaga się zastosowania art. 15 paktu Ligi do zatargu włosko - abisyńskiego, oraz wpisania tego zatargu na porządek dzienny bieżącej nadzwyczajnej sesji Rady.*

Wymiana zdań między delegatami: włoskim i abisyńskim, oraz dyskusja, w której udział wzięli delegaci: Anglji, Francji i Hiszpanji, wykazały, że strony gotowe są powołać komisję koncyljacyjną, przewidzianą w traktacie włosko - abisyńskim z r. 1928. Do komisji tej delegowani będą dwaj przedstawiciele Włoch i dwaj reprezentanci Abisynji. W rezultacie *Rada postanowiła nie wpisywać na porządek dzienny sprawy włosko abisyńskiej.*

Następnie przewodniczący oświadczył, że *Rada zbierze się we wtorek przedpołudniem na posiedzenie poufne, aby zająć się sprawą odwołania Francji do Ligi Narodów, na podstawie art. 11 paktu Ligi w sprawie decyzji Niemiec z dnia 16 marca.* Na posiedzeniu tem wyznaczony będzie sprawozdawca. Według pogłosek, Rada *zamianuje sprawozdawcą delegata Hiszpanji, Madariagę.* Uchodzi za dość prawdopodobne, że sprawozdawca zechce skorzystać z pomocy dwóch innych członków Rady, dla opracowania rezolucji, jaka zostanie przedstawiona Radzie.

—x—

Rada Miejska obraduje nad budżetem

Lwów, 16. 4.

(k.) Tegoroczny preliminarz budżetowy m. Lwowa będzie mógł powiedzieć o sobie: przeżyłem wiele. Najpierw zahamowany on został instrukcjami oszczędnościowemi władz nadzorczych, następnie wzięto go pod prasę Zarządu miasta, zkolei przepuszczono go przez filtr komisji budżetowej i właściwie niewykończony elaborat rzucono na stół Rady Miejskiej. *Niewykończony.* Proszę bowiem zważyć. Rada Miejska ma się zastanawiać nad całokształtem preliminarza budżetowego. Komisja budżetowa nie zbadała jeszcze preliminarza *Miejskiej Kolei Elektrycznej i Autobusów* po dokonanej obniżce płac personelu, która miała miejsce przed dwoma tygodniami. Ponadto nie zbadano jeszcze jednego działu podstawowego i jak dotąd, wisi w powietrzu suma *110.000 zł.* na subwencję dla *Żydowskiej Gminy Wyznaniowej.* Dowiadujemy się bowiem i to chcemy lojalnie podkreślić, że klub radnych sanacyjnych na wczorajszem posiedzeniu miał powziąć uchwałę idącą *w kierunku przekreślenia tej pozycji na rzecz Gminy Żydowskiej.* A zresztą nie uprzedzajmy wypadków.

Otwierając wczorajsze posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej p. prez. Drojanowski wskazał na braki całokształtu preliminarza i udzielił głosu referentowi generalnemu, p. dr. Brzeskiemu. P. Brzeski referując preliminarz wskazał na wstępie na instrukcje władz nadzorczych i na założenia, któremi powodował się Zarząd przy uchwalaniu poszczególnych pozycyj. Preliminarz, jakeśmy to podali, zamyka się po stronie *wydatków i dochodów sumą 18,001.269 zł.*, wobec 19,670.000 zł. roku zeszłego. W jutrzejszym numerze zestawimy szczegółowy obraz rozwoju budżetu m. Lwowa od r. 1926, dziś podać nam należy, że w r. 1929-30 wysokość jego po stronie *wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych* doszła do 66,277.000 zł., zaś po stronie *dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych* do 66,284.000 zł. W zestawieniu porównawczem preliminarza budżetowego na r. 1935-36 na sumę *dochodów* 18,001.269 zł., 94.90 proc. mają dać dochody zwyczajne (17,083.868 zł.), a 5.10 proc. dochody nadzwyczajne (917.401 zł.).

W dochodach na *majątek komunalny* przypada 825.522 zł. (4.83 proc.), *z przedsiębiorstw komunalnych* 3,522.968 zł. (20.62 proc.), *z subwencyj i dotacyj* 309.044 (1.81 proc.), *ze zwrotów* 2,217.009 zł. (12.98 proc.), *z opłat administracyjnych* 384.950 zł. (2.04 proc.), *z opłat za korzystanie z przedsiębiorstw* 2,051.670 zł. (12.01 proc.), *z udziału w podatkach państwowych* 2,000.000 zł. (11.71 proc.), *z dodatków do podatku państw.* 4,835.000 zł. (28.30 proc.), *z podatków samoistnych* 761.000 zł. (4.5 proc.), *z różnych* 193.200 zł. (1.25 proc.). Po zreferowaniu budżetu przez p. Brzeskiego, zabrał głos r. inż. Hausner i prosił, by odroczyć posiedzenie, gdyż nie jest on całkowicie przedyskutowany na komisji i uchwalony był tak pospiesznie, że r. Hausner nie miał możności porozumienia się z członkami swojego klubu. Prez. Drojanowski oświadczył, że dziś będzie preliminarz przedyskutowany w dziale M. K. E. na komisji, a wieczorem wejdzie pod obrady pełnej Rady. Odroczenie zebrania mogłoby spowodować prowizorjum na miesiąc maj, co nie leży w interesie miasta.

Do głosu zapisał się r. prof. Thulie, który omówił taryfy tramwajowe, pomoc dla bezrobotnych, a wreszcie postawił wniosek na przekreślenie całkowite subwencji dla Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w sumie 110.000 zł.

Ponieważ nikt do głosu się nie zapisał, co przypisać należy niewykończonemu charakterowi preliminarza, prez. Drojanowski odroczył zebranie do dziś. Dzisiejsze zebranie obfitować ma w szereg ciekawych epizodów.

Program obchodu 3-go Maja

Pod przewodnictwem prezyd. Drojanowskiego odbyło się dziś wieczorem w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie komitetu obywatelskiego dla przygotowania obchodu 3 Maja.

Program obchodu zreferował dyr. dr. Uhma. Przewidziany jest w dniu 2 maja rb. raut w Kasynie i Kole Lit.-Art. Program obejmie część oficjalną i część rozrywkową (udział Wesołej Fali Lwowskiej). W dniu 3 maja odbędą się nabożeństwa i defilada, wieczorem zaś uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim, *poprzedzone przemówieniem Stanisława Wasylewskiego.* Program uzupełnią obchody lokalne w poszczególnych organizacjach, towarzystwach, czytelniach T. S. L. i t. p. Ponadto przewidziana jest iluminacja miasta i nalepki. Jak corocznie, odbędzie się zbiórka pieniężna na dar narodowy 3 Maja, której dochód zasili fundusze TSL.

Kto wygrał 1.000 zł.?

WARSZAWA, 15. 4. (PAT). Dziś w P. K. O. odbyło się losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędności serji I. Po 1000 zł. otrzymają właściciele książeczek, noszących następujące numery:

33, 3105, 4371, 4745, 7651, 8689, 9710, 22409, 22545, 22636, 22927, 23000, 23072, 27180, 30223, 30399, 33477, 34931, 39555, 40525, 41459, 42651, 43137, 45066, 46722.

Przed wyrokiem na Rudrofa

(s) Wczoraj zakończył się proces przeciw właścicielowi „Państwa Brody" Rudrofowi. Proces skarbowy toczył się przez 6 tygodni przed sędzią grodzkim Olchawą. Wyrok zapowiedziany został na czwartek godzina 12 w południe.

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. O głoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Kupno

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

Fortepian

krzyżowy lub pianino kupię gotówka. Nowacki Lwów, Piłsudskiego 17. 13990

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

Najtańsze, najlepsze obuwie



Poleca najstarsza firma katolicka **L. T. Skrzypek** Lwów, Halicka 4, telefon 44-70 1403

Togi

i birety adwokackie, prokuratorskie, sędziowskie najtańsze źródło „Pallium" Hetmańska 22 obok Muzeum. 215

WIECZNE PIORA

i OŁÓWKI najnowszych modeli oraz GRAWEROWANIE nazwisk na tychże po najniższych cenach poleca „Maszynodom". Lwów Słowackiego 2 NAPRZECIW POCZTY. 223

Domek

dwupokojowy umeblowany weranda morg lasu, pola (koło Sądowej Wiszni) 3000 zł., lub wynajmę Lwów, Tarecka 3 Zakowska wieczorem. 13950



Katolicka

Wytwórnia Gorsetów „Kraioprzemysł" Lwów Bożmów 1 wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety napierśniki, opaski pooperacyjne i higjeniczne solidnie i tanio — oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie 550

Skrzypce

włoskie sprzedam. Lwów, Wiśniowieckich 1 Mezzanin drzwi 4 od 12—1 13823

Fortepiany

krótkie jak nowe na różne ceny okazyjnie sprzedaje, mienia Hasak Lwów, Piłsudskiego 21 pierwsze piętro. 13974

Palmę

piękną dużą okazyjnie sprzedam Salon kwiatów Stareka Batorego 6 13991



Fortepian

„Wirtha" „Stingla" „Heitzmana" króciutkie cena rekordowo niska Sprzeda Sklepiarski Lwów, Kopernika 26. 14013

Szkolne

pantofle przepisowe poleca i wykonuje wytwórnia „Ibis". Lwów ul. Halicka 5 mezanin. 671

Parcela

słoneczna przy ul. Kulparkowskiej 800 albo 1 300 sążni okazyjnie do sprzedania. Wiadomość tel. 203-68 albo 202-67. U

Kamienicę

dwupiętrową sprzedam bez pośrednika. Zgłoszenia do Administracji „Murarska". 14030

Sprzedam

kilka motocykli zgłoszenia środy piątki 11—12, pracownia mechaniczna Chyliński Kopernika 17 14031



Szynki ze jałowca, kiełbasę dębowiecką, tuchowską, niemirowską i inne specjały poleca Michał Wirga, Lwow Sienkiewicza 3 tel. 105-56. 693

Drzewka

i krzewy owocowe i ozdobne, wyborowe RÓŻE sprzedaje Małopolskie Towarzystwo Rolnicze Lwów, Kopernika 20. Telefon 202-08 14038

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

Ogrodowa

dzielnica, Lwów, Stefczyka 19 1 maja, 3 pokojowe, I. p., pełnokomfortowe, ogródek, dozorca wskaże. 1354

Sapiehy 51 drzwi 7

komfortowe 2 pokoje wspólne dla panienki, przy samotnej osobie zaraz do wynajęcia D

3-pokojowe

mieszkanie pełny komfort zaraz wynajmą. Lwów Pawlikowskiego 1 t. zw Kwiatkówka. 13821

2-pokojowe

mieszkanie niski parter bez łazienki zaraz wynajmę, Lwów-Pawlikowskiego 4. 13822

Wałowa 23

tel, 202-02 6 słonecznych pokoi komfort zremontowane od maja wolne 13890

Słoneczne

4-pokojowe mieszkanie komfortowe II p. oraz 2-pokojowe z kuchnią mieszkanie komfortowe na IV p. Lwów, Na Bajkach 36 (dom nowy). Wiadomość tel. 219-76 tylko między 5—7. 13954

Koralnicka 6

I p. oficyny 2 pokoje z kuchnią Oglądać od 14 do 17 godziny 13988

Wynajmę

5 pokoi komfort wysoki parter centralne ogrzewanie naprzeciw ogrodu Kościuszki. Wiadomość Lwów. Głęboka 8/I 13972

5 pokojowe

pełnokomfortowe do wynajęcia, Lwów, Badenich 7. Dozorca wskaże 15—17 popołudniu. 13989

5 pokoi

willa, komfort ogród do wynajęcia przy ulicy Dembińskiego 14 obok Bema. Wiadomość na miejscu lub Dr. Buszyński Warszawa Grochowska 87A 14021

Izba

w suterenach bezdzietnym do wynajęcia Lwów, św. Jacka 5 14024

5 lub 4

pokoje komfortowe do wynajęcia Lwów, Ujejskiego 6 na II p. 14028

Państwowa

szuka 2 pokoi kuchnia, komfort piętro. Zgłoszenia do Kurjera „Maj czerwiec". 14032

Szukam

2—3 pokoi kuchnia komfort słoneczne nie parter przed lipcem. Zgłoszenia Kurjer Lwów, Zimor. 10 „Stały rządowiec". 14033

Poszukuję

pokoju z kuchnią piętro, półroczny czynsz zgóry. Listy do do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 „Państwowiec". 14025

Potockiego 6

4 słoneczne pokoje z kuchnią III piętro komfort. Wiadomość u gospodarza m. 3, tel 255-98 14025

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi 2 razy do 10 słów — dalsze wyrazy po 5 groszy.

Poszukuję

eleganckiego pełnokomfortowego pokoju oddzielne wejście. Zgłoszenia: Biuro dzienników Lwów, Kościuszki 2 „Przyjezdny" 14037

Do wynajęcia

pokój frontowy jedno ew. dwuosobowy wejście z klatki Lwów Nabielaka 31 m. 1. 13992

Pokój

komfortowy utrzymanie Lwów, Sykstuska 43A I°|8. 14006

Odnajmę

pokój umeblowany z komfortem Lwów Nowy Świat 3 parter. 14018

Pokój

oddzielny, łazienka telefon, odnajmę, Lwów, Potockiego 9 m. 6 14016

Klatkowy

komfortowy pokój łazienka do wynajęcia ul. ŁYCZAKOWSKA 27 mieszkanie dwunaste. 14041

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

WIELKA ŚRODA

17. IV. 1935.

6.30 Aud. poranna. 7.45 (Lw.) Progr. na dz. bież. 7.50 (Lw.) Wskazówki prakt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 (Lw.) Płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet.

13.05 Z Wilna. Koncert. Wyk. Helena Dal (śpiew.), K. Gałkowski (fisharmonja), i M. Doderonck (skrzypce). 13.25 (Lw.) Schubert: Symfonja niedokończona (płyty). 13.50 Wiad. o eksp. pol. 13.55 Przegl. giełd. 15.45 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.30 „Romualda Baudoin de Coutenay" z cyklu „Kobiety zasłużone" — wygł. dr. Hanna Huszcza - Winnicka. 16.45 (Lw.) Płyty. 17.00 Trans. z Krakowa. 17.15 Koncert relig. Wyk. Pierwsze Warsz. M. Koło Śpiew. pod dyr. Tad. Czudowskiego i E. Mossakowski (baryton). 17.50 „Książka i wiedza". „O książce Hipolita Gliwica". „Materjał ludzki w gospodarce światowej" — wygł. H. Lukrec. 18.00 Z Wilna. Recit. organowy w wyk. prof. Kalinowskiego. 18.15 Wesoły skecz. 18.30 (Lw.) Skrzynka techn. inż. J. Miński. 18.40 (Lw.) Silva rerum. Życie kulturalne i art. 18.45 (Lw.) Płyty. 19.07 (Lw.) Progr. na dzień nast. 19.15 (Lw.) „O naszych Kalwarjach" — felj. wygł. dr. Janina Królińska. 19.25 (Lw.) Wiad. sport. lokalne. 19.30 Wiad. sport. ogólno polskie. 19.35 Pieśni w wyk. Heleny Weybergowej. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Fragm. operowy.

20.15 (Lw.) Wieczór literacki. na wsz. st. „Zapomniane arcydzieło „Marja" Malczewskiego — powieść ukraińska". Szkic liter. o Antonim Malczewskim wygł. prof. dr. T. Pini. Recytacje wyk. Br. Dąbrowski, art. Teatr. M. w części muz. wyk. będą fragm. z opery „Marja" Mieczysława Sołtysa. 1. Arja Pacholęca w wyk. Eugenji Zarzyckiej (mezzosopran) akomp. T. Seredyński. 2) Pieśń: „Bo na tym świecie śmierć wszystko zmiecie" wyk. chór solistów Pol. Tow. Muz. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 (Lw.) Koncert chopinowski w wyk. L. Muenzera. na wsz. st. P. R. hymny wielkopostne. Aud. literacka w opr. Ja- 21.30 (Lw.) „Stabat Mater Dolorosa" Lamenty i dwigi Gamskiej Łempickiej w wyk. Zdzisławy Życzkowskiej i W. Krasnowieckiego. 21.40 Kwintet fortep. g-moll op. 45. J. Zarembskiego. Wyk. Irena Dubiska (1-e skrzypce) (T. Ochlewski. (II-gie skrzypce). M. Szaleski (altówka) Zofja Adamska (wiolocz.) i Janina Wysocka-Ochlewska (fortep.) 22.20 (Lw.) Koncert rekl. 22.35 (Lw.) Ballada w muzyce — (płyty). 23.00 — 23.05 Komunikaty.

—X—

„WIECZÓR LITERACKI W RADJO" Arcydzieło plastyki poetyckiej, owiane czarem ukraińskich stepów, „Marja" Malczewskiego, pokryte zostało niestety w ostatnich czasach pyłem zapomnienia. Przypomni je ogółowi polskiemu „Wieczór Literacki", nadawany dziś, w środę, o godz. 20.15 przez rozgłośnię lwowską. Mówić będzie o „Marji" prof. T. Pini, zaś lektor wymowy U. J. K., artysta teatrów miejskich Br. Dąbrowski ilustrować będzie ten szkic literacki recytacją wyjątków z dzieła Malczewskiego.

W części muzycznej wieczoru usłyszymy dwa fragmenty z mało naogół znanej opery wybitnego kompozytora Mieczysława Sołtysa pt. „Marja" Eugenja Zarzycka odśpiewa „Arję Pacholęcia", zaś chór solistów Pol. Tow. Muzycznego wykona pieśń „Bo na tym świecie śmierć wszystko zmiecie".

„LAMENTACJE I HYMNY WIELKOPOSTNE" Dziś, w wielką środę nadaje rozgłośnia lwowska o godz. 21.30 audycję literacką J. Gamskiej-Łempickiej „Stabat Mater Dolorosa". Będą to lamentacje i hymny wielkopostne: „Stabat Mater", „Patrz człowiecze na męki moje", „Witaj głowo okrwawiona" i „Jutrzenka". To przepiękne utwory średniowiecznej muzy, wydane niedawno w świetnym przekładzie J. Gamskiej-Łempickiej, recytować będą: Zdzisława Życzkowska i Wł. Krasnowiecki, artyści teatrów miejskich.

—X—

19.05 WIEDEŃ. „Pasja wg. Św. Mateusza" — J. S. Bacha. Dyr. Furtwaengler.

20.50 BUDAPESZT. „Parsival" — opera Wagnera akt II.

22.15 KOPENHAGA. Muzyka duńska.

Radjostacja krakowska

Środa, dnia 17 kwietnia 1935 r.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Progr. na dz. bież. oraz wskazówki prakt. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Warszawy. 12.05 Koncert fortep. d-moll Rachmaninowa — w wyk. Wł. Horowitza z tow. ork. symf. — płyty. 12.50 Transm. z Warszawy i Wilna. 13.25 Pieśni w wyk. Mario Chamlee'go (tenor) — płyty. 13.50 Transm. z Warszawy. 15.45 Transm. z Warszawy. 16.45 A. Rubinstein gra.. (płyty). 17.00 Odczyt z cyklu „Podstawy wiedzy współczesnej" odczyt III-ci z cyklu „Polityka państw europejskich po wojnie", wygł. dr. J. Dąbrowski prof. U. J.

17.15 Transm. z Warszawy i Wilna. 18.30 „Skrzynka techn." w opr. inż. Z. Kisielnickiego. 18.40 Wiad. bież. 18.45 W tempie adagio (płyty). 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Poradnik turystyczny. 19.25 Lokalne wiad. sport. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00 Fragm. operowy. 20.15 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 21.30 Odczyt p. t.: „Wiosna miłośnika roślin", wygł. dr. St. Ziobrowski doc. U. J.

21.40 Transm. z Warszawy. 22.20 Koncert rekl. 22.35 Oktet Squire'a koncertuje — płyty. 23.00—23.05 Transm. z Warszawy.

Humor zagraniczny



Pedant.

— Nie widzieliśmy się już od lat 20. Chodźmy na kieliszek wódki.

— Chętnie. Ale pamiętaj, że ostatnim razem — ja zapłaciłem.

(„Humorist", Londyn). S. F.

Wydawca: Mgr. D. Macieiko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marian Ostrowski.